Rok wyd. XXI CZERWIEC 1947 Nr 6

LAS POLSKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE LEŚNICTWU
ORGAN FACHOWY
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH
I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO



WYDAWNICTWO SPÓŁDZIELNI „LAS"
WARSZAWA, ASFALTOWA 9

SPIS RZECZY — SOMMAIRE

LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK FACHOWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Rok XXI | Warszawa, czerwiec 1947 r. | Nr 6



Fot. J. J. Karpiński

Piękny okaz osiki w Puszczy Białowieskiej

Nasze zadania

Nos problèmes

Lasy są wielkim skarbem narodowym.

Rola lasu w całokształcie struktury gospodarczej każdego cywilizowanego Państwa jest powszechnie uznawana.

W warunkach klimatycznych i globowych środkowej, a właściwie całej Europy obok pól, łąk i wód, las stanowi nieodłączny składnik krajobrazu. Składnik ten jest tak powszechnym, swojskim i zda się niezbędnym, że obszary bezleśne rażą oko nienaturalnością swego wyglądu. Tak też jest w istocie. Kraj bezleśny lub nadmiernie wylesiony jest nienormalnym i brak dostatecznego zasobu obszarów leśnych w różnych dziedzinach swego życia gospodarczego i społecznego dotkliwie odczuwa. Rola i znaczenie obszarów leśnych dla Narodu i Państwa są bardzo szerokie i rozmaite.

Na pierwszy plan wysuwa się rola lasu jako źródła surowca drzewnego, surowca do dziś w bardzo wielu dziedzinach życia gospodarczego niczym nie zastąpionego i wszędzie widocznego, jak: w budownictwie, komunikacji, górnictwie, przemyśle wytwórczym, przeróbce mechanicznej i chemicznej. Pomimo stosowania coraz to nowych materiałów zastępczych w różnych dziedzinach w miejsce drewna, jest ono nadal w wielu okolicznościach niczym nie zastąpione, a w bardzo wielu wypadkach zastępowanie drewna innym materiałem jest powodowane tylko brakiem tego surowca, lub nadmiernym wzrostem jego ceny.

Jest rzeczą wiadomą, że ogólny obszar powierzchni leśnej świata oraz światowy zapas surowca drzewnego ulega stałemu zmniejszeniu, przy równoczesnym wzroście zapotrzebowania na surowiec drzewny.

Początek okresu cywilizacji przemysłowej — jest jednocześnie momentem, od którego las znajduje się w defenzywie.

Od przeszło stu lat las w Europie, skutkiem wyczerpywania się zapasów drewna i kurczenia się powierzchni leśnej, cofa się ze swoich naturalnych stanowisk, a coraz to nowe państwo przesuwa się z grupy państw eksportujących, lub przynajmniej samowystarczalnych do rzędu importujących drewno.

Istnieje jednak pewna granica wylesienia, której przekroczenie grozi zachwianiem równowagi warunków przyrodniczych i klimatycznych danego kraju. Powodzie, huragany, ruchome lotne piaski, spłukiwanie gleby na stokach górskich — to konsekwencja nadmiernej eksploatacji lasów.

Rażące przykłady powyższego stanu dały się zaobserwować w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie niekontrolowana przez państwo gospodarka leśna, oparta wyłącznie o podstawy natychmiastowego zysku lokowanego w eksploatacji lasu — kapitału, bez oglądania się na całość gospodarki kraju, doprowadziła lasy do takiego stanu, że całe połacie kraju zamieniać się zaczęły w pustynie.

Wschodnie Wybrzeża Adriatyku czy ogromne obszary bezużytecznych zarośli w Hiszpanii — to również skutki nieoględnych wylesień, skutki nie dające się zatrzeć w ciągu całych stuleci.

Przedwojenne stosunki w Polsce uniemożliwiały właściwe gospodarowanie całością powierzchni leśnej i nie wpływały na poprawę ustosunkowania się naszego społeczeństwa do lasów.

Do r. 1939 przeważna większość terenów leśnych pozostawała w prywatnym władaniu, co w konsekwencji prowadziło do dewastacji narodowego majątku leśnego i wylesiania.

Lasy Polski przedwojennej wynosiły w przybliżeniu 8,5 mil. ha.

Na cyfrę tę składają się następujące pozycje:

1) lasy prywatne większej własności ponad 50 ha . . . . — ok. 4,7 mil. ha
2) lasy prywatne mniejszej własności do 50 ha . . . . . . — „ 0,5 „ „
3) lasy państwowe . . . — „ 3,3 „ „ (to jest 38% ogólnej powierzchni).

W ciągu 20-lecia naszej niepodległości obszar lasów polskich zmniejszył się około 1 miliona ha. Powierzchnia ta w przybliżeniu stanowi 11% ogólnej powierzchni lasów polskich.

Dwa czynniki przyczyniły się do uszczuplenia tej powierzchni leśnej, a mianowicie:

1) wylesienie dokonywane przez wielką prywatną własność leśną w celach doraźnego zysku,
2) dewastacja najdrobniejszej własności leśnej, nieobjętej ustawą o ochronie lasów prywatnych.

Zakłady przemysłu drzewnego pozostawały nie w rękach gospodarzy lasu, a międzynarodowego kapitału, który żerował na substancji wiel-

kiego leśnego majątku narodowego, prowadząc rabunkową eksploatację.

W okresie pierwszej i drugiej wojny zaborczej Niemcy stosowali wszystkie metody zupełnego unicestwienia naszej gospodarki leśnej.

Ich zbrodnicza polityka nie ograniczała się do wyrąbania pewnej ilości bieżących etatów rębnych jak ujmowało to rzeczy prawo międzynarodowe.

Z całą świadomością tego, jak należy niszczyć narodowe gospodarstwo leśne tak, ażeby ono już więcej nie powstało — doprowadzili oni do obniżenia lesistości, wynoszące przed pierwszą wojną około 30% powierzchni naszego kraju, — a przed drugą wojną 22,2% — do 17% a nawet w b. Generalnym Gubernatorstwie do 14%, spowodowali, że przyrost drewna w naszych lasach, który wynosił w 1914 r. — 3,5m^3 z 1 ha a w 1928 r. — 2m^3 z 1 ha — spadł w 1946 r. nawet poniżej 1m^3 z 1 ha; pozostawili 1.500.000 ha niezalesionych zrębów i nieużytków, 600.000 ha przerzedzonych do 40% drzewostanów i wycięli — 75.000.000 m^3 drewna, czyli produkcję z 400.000 ha, a więc 12% całkowitej powierzchni leśnych gruntów, obejmującej najlepsze drzewostany w wieku ponad 80 lat, co stanowiło około 10 rocznych etatów rębnych.

Jak wynika z każdego z tych zestawień, — Niemcy obniżyli wartość lasów polskich o 50% w stosunku do stanu z 1939 r.

Straty te obliczone są przez rzeczoznawców na około 7 miliardów złotych w złocie; liczby te nie dają jednak należytego pojęcia o krzywdzie wyrządzonej Polsce pod tym względem.

Jak mamy odbudować i odrodzić to nasze narodowe gospodarstwo leśne, tak strasznie okaleczone przez zaborcę i tak wciąż nieoszczędzane przez dużą część społeczeństwa?

Możemy to uczynić tylko wspólnym wysiłkiem całego Narodu i Państwa — i tylko wtedy, kiedy będziemy mieli przed sobą zawsze ten wielki cel wytknięty przez polskich leśników, — jeżeli będziemy traktować lasy jako żywą, niezbędną część organizmu krajowego, a gospodarkę leśną z jej zabiegami, — jako zespół sposobów i środków, prowadzących do utrzymania tego organizmu przy życiu.

Odbudowę lasów należy więc przeprowadzić planowo na podstawie całego szeregu, skoordynowanych ze sobą i z ogólnym planem odbudowy Państwa i rozłożonych na odcinki terenowe i lata — czynności gospodarczych i administracyjnych.

Musimy wysiłkiem całego społeczeństwa przywrócić w krajobrazie gospodarczym Państwa stosunek właściwy leśnych gruntów do gruntów nieleśnych.

Musimy więc zalesić nie tylko 1 milion ha zrujnowanych lasów państwowych, ale i 1½ miliona ha nieużytków i słabych gruntów rolnych, — gdyż od tego zależy zdrowie Narodu i jego dobrobyt.

Szczególnie okolice wielkich miast, pustkowia otaczające okręgi fabryczne, jak Dąbrowa Górnicza, oraz górskie, wylesione zbocza muszą się znowu okryć żywym runem leśnym. Należy otoczyć opieką podmiejskie lasy, wystąpić z wnioskami o uznanie ich za ochronne, — ale społeczeństwo musi zrozumieć doniosłość tego zdania, zmobilizować się i przyjść z pomocą Ministerstwu Leśnictwa.

Musimy również odbudować chłopskie lasy.

Jest to wraz z przyległymi nieużytkami prawie milion ha bezcennych, przeważnie podgórskich terenów wylesionych, których odbudowa dla gospodarki i krajobrazu Państwa ma ogromne znaczenie.

Akcję zalesiania drobnych parcel wśród pól chłopskich, akcję zalesiania nieużytków będę popierał wszelkimi dostępnymi środkami, dając w miarę możności materiał sadzonkowy z lasów państwowych oraz pomoc fachową tak w opracowywaniu planów, zalesień, jak i ich wykonaniu.

Pracujemy nad najlepszymi sposobami i środkami nie tylko zalesienia lecz i zajagodzenia, zagrzybienia, zasiania leczniczymi ziołami lasów i nowopowstałych zagajników.

Uczynimy wszystko, co jest w mocy naszej i naszego gospodarstwa leśnego, ażeby te zadania wypełnić i dać dźwigającej się Ojczyźnie wszystko czego ona od lasów potrzebuje.

Ale jednocześnie zwracam się do całe-

go społeczeństwa o zaniechanie niebywałego, niespotykanego nigdzie na świecie marnowania drewna.

Z wyjątkiem krajów dzikich, podzwrotnikowych, gdzie dotychczas istnieje kolonialna, rabunkowa eksploatacja dziewiczych puszcz, wszędzie na świecie w miarę udoskonalenia technicznej, a zwłaszcza chemicznej przeróbki, drewno jest traktowane jako bardzo cenny materiał przetwórczy i kraje cywilizowane wydzierają sobie nawzajem surowiec drzewny, ażeby w swych zakładach przemysłowych produkować tysiące wyrobów drzewnych, dając pracę i zarobek setkom tysięcy swych obywateli.

Dlatego i my całą naszą gospodarkę leśną i drzewną musimy odpowiednio przestawić. Za granicę iść winny tylko gotowe wyroby drzewne i specjalnie poszukiwane za granicą półfabrykaty.

Musimy dołożyć wszystkich sił i zastosować wszystkie środki ażeby stała, gruntowna odbudowa całej naszej wsi była dokonywana z materiałów zastępczych ogniotrwałych. Ażeby Polska nie była drewniana.

Wszakże już w czternastym wieku, za czasów Kazimierza Wielkiego zasada powstania Polski lepszej, ogniotrwałej, murowanej była skutecznie wprowadzana w życie.

Mamy dziś cofać się o sześć wieków wstecz?

W interesie gospodarstwa leśnego i całego kraju jest powstawanie w kraju cegielni, cementowni, betoniarni, uruchomienie wszystkich zakładów tego rodzaju dotychczas nieczynnych, propagowanie jak najpowszechniejszego używania tzw. lekkiego betonu z odpadków drzewnych, ale nie oddawanie w dalszym ciągu na odbudowę takich ilości surowca drzewnego jakie zużywano dotychczas.

Lasy są czym innym niż kopalnie węgla, czy rudy żelaznej, których eksploatację można opierać wyłącznie na kalkulacji finansowo-ekonomicznej. Las jest żywą substancją — którą trzeba długo i starannie hodować przed użyciem i obracanie tego niczym niezastąpionego kapitału zakładowego gospodarki leśnej na kapitał obrotowy byłoby nie tylko bankructwem ale i zagładą tego gospodarstwa.

Zachowanie ciągłości produkcji i trwałości użytkowania jest nieodzownym warunkiem gospodarki leśnej mającej na względzie nie tylko doraźne interesy bieżącej rzeczywistości, lecz dobro ogólne następnych pokoleń.

Ciągłość produkcji i trwałość użytkowania, a więc zachowanie bazy surowcowej możliwe jest przez zapewnienie gospodarstwu leśnemu opłacalności. Uzyskuje się ją tylko przez uprzemysłowienie gospodarstwa leśnego, przez odpowiednie rozmieszczenie zakładów mechanicznej i chemicznej przeróbki drewna, zbliżenie ich do baz surowcowych, a więc przez złączenie produkcji leśnej z drzewną produkcją przemysłową, w rękach jednego dysponenta, w ramach jednego gospodarstwa.

W warunkach planowego gospodarstwa, w strukturze społeczno-gospodarczej Polski dzisiejszej, Polski Ludowej, problem rentowności gospodarstwa leśnego to nie doraźne zyski osiągane przez działanie prawa ekonomii liberalistycznej, podaży i popytu lecz racjonalne wykorzystanie masy drzewnej, zapobieżenie marnotrawstwu surowca.

Najlepsze wykorzystanie surowca dające w końcowym efekcie najpomyślniejsze wyniki finansowe osiąga się przez skoncentrowanie w jednym ośrodku dyspozycyjnym i kierowniczym pozyskania surowca, produkcji półfabrykatów i produkcji gotowych fabrykatów.

W następstwie przemian ogólno-gospodarczych w Polsce Ludowej państwowe gospodarstwo leśne, po wprowadzeniu w życie dekretów o upaństwowieniu lasów, wykonaniu reformy rolnej oraz unarodowieniu kluczowej produkcji przemysłowej, znalazło się w posiadaniu blisko 6 milionów ha powierzchni leśnej, co stanowi 85 proc. ogólnej powierzchni leśnej, oraz około 1.000 zakładów przemysłu drzewnego, a więc tartaków, fabryk, dykt, płyt pilśniowych, zakładów chemicznej przeróbki drewna, destylarni żywicy i wielu innych.

Zadania polityki leśnej w Polsce nie ograniczają się tylko do stworzenia państwowemu gospodarstwu leśnemu warunków pomyślnego rozwoju przez ochronę bazy surowcowej w drodze urentownienia gospadarstwa leśnego. Zadania te muszą być znacznie rozszerzone z jednej strony przez włączenie gospodarstwa leśnego w ogólny mecha-

nizm gospodarki planowej Państwa, z drugiej przez odpowiednią pieczę nad niepaństwową produkcją leśną i niepaństwowym przemysłem drzewnym.

Do pierwszej dziedziny zadań należy zaspokojenie potrzeb społeczno-gospodarczych Państwa, to jest zaopatrzenie w drewno podstawowych gałęzi produkcji przymysłowej w szczególności przemysłu węglowego, celulozowego, komunikacji oraz rękodzieła, a dalej racjonalne użycie drewna w wie'kim dziele odbudowy portów, miast i wsi. Drewno w planowej gospodarce surowcami musi być należycie wykorzystane odpowiednio do znaczenia jakie posiada.

Poza dopasowaniem produkcji drewna do potrzeb społecznych i państwowych polityka leśna musi regulować obrót drewnem i reglamentować jego spożycie.

Do drugiej dziedziny dodatkowych zadań polityki leśnej należy wytyczne właściwych zasad sprawowania nadzoru nad lasami niepaństwowymi oraz niepaństwowym przemysłem drzewnym. Tego rodzaju politykę leśną dotyczącą naszkicowanego zasięgu działalności może prowadzić tylko odrębny resort — Ministerstwo Leśnictwa, uniezależniony od nacisków innych dziedzin gospodarstwa narodowego.

Gospodarstwo leśne, zdewastowane w okresie wojny, nie dysponuje obecnie rezerwami drewna, to też zwiększenie produkcji lasów nie może iść po linii zwiększenia wyrębów, lecz drogą przede wszystkim zwiększania i ulepszania przerobu drewna.

Obok świadczeń czysto materialnych i dających się ocenić w pieniądzu, obszary leśne dają cały szereg korzyści pozagospodarczych, wymykających się z kalkulacji handlowej, tym nie mniej jednak korzyści o pierwszorzędnym znaczeniu.

Wszystkim przyrodnikom, geografom i klimatologom znany jest wybitny wpływ lasu na warunki klimatyczne kraju, na gospodarkę wodną obszarów użytkowanych rolniczo, wilgotność powietrza, ochronę od wiatru i burz, wreszcie ochronę gleb w górach przed spłukiwaniem i lawinami śnieżnymi, a ruchomych piasków na równinach.

Szczególne znaczenie posiadają lasy górskie i podgórskie, które zabezpieczają nas przed nagłym topnieniem śniegów w górach, w czasie ulewnych deszczów lasy zatrzymują masy wody, a tym samym chronią kraj cały od katastrofy powodzi.

O zdrowotnej roli lasu, jak i o jego uspakajającym wpływie na psychikę człowieka zbytecznym jest przekonywać. Dają temu w dostatecznej mierze świadectwo lekarze, urbaniści i planiści, którzy w tak wysokim stopniu dbają o zieleńce i skupiska leśne w pobliżu wielkich nowoczesnych miast, ośrodków przemysłowych, miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych. Poza tym specjalną rolę lasy odgrywają w obronności Państwa, stanowiąc ważny czynnik obrony narodowej przeciw każdej inwazji nieprzyjacielskiej.

Czy to będziemy mówili o transporcie, czy o zalesieniu, czy też o eksploatacji lasu, czy o przerobie drewna, wszędzie spotykamy się z czynnikiem pracy. Dawcą pracy w gospodarstwie leśnym jest niemal wyłącznie polski chłop, mieszkaniec położonych w okolicach lasu wsi. Las jest niejako drugim warsztatem pracy rolnika i drugim jego źródłem utrzymania a dla małorolnych nawet jego główną podstawą. Kwota wypłacona przez administrację lasów państwowych za pracę w lasach i przemyśle tartacznym przekracza pięć miliardów rocznie. Niemal cała ta suma dostaje się do rąk mieszkańców wsi, gdyż przemysł tartaczny również obsługiwany jest w przeważającej części przez ludność wiejską. Między lasem a chłopem od zarania ich młodości istnieje ścisłe współżycie. Drobne ręce dziecka chłopskiego las sadzą, twarde dłonie chłopa dają dla Państwa drewno.

Nie można oceniać stosunku chłopa do lasu biorąc za podstawę obecny okres wojenny, gdzie do zrujnowanego wojną chłopa często zagląda nędza, siedzi on z rodziną w mokrym, cuchnącym pleśnią bunkrze, z zimna ginie ostatnia krowina czy koń, marnuje się zboże. Postawić przed zimą dach nad głową rodziny i swego inwentarza — to konieczność życiowa.

Chłop polski zdaje sobie dokładnie sprawę ze znaczenia lasu dla jego gospodarki i z wartości drewna dla Państwa. Mam głęboką wiarę, że gdy spokój zapanuje w polskiej znękanej krainie — chłop polski otoczy lasy jak największą opieką i to nie tylko lasy własne, lecz i lasy państwowe, lasy których właścicielem jest on sam i cały naród.

Chłop polski pomoże nie tylko w odnowieniu lasu lecz i w jego ochronie przed szkodnictwem i grabieżą.

Pragnę podkreślić z całym naciskiem ofiarną i niezwykle trudną pracę leśnika polskiego wykonywaną w najcięższych warunkach. Trwa na posterunku na odludziu, samotny, nieuzbrojony i broni często życiem swym umiłowanego przez siebie lasu.

Poległym w służbie leśnikom składam hołd, żyjącym podziękowanie!

Prowadzić racjonalne użytkowanie posiadanych zapasów drzewa dla odbudowy i budowy Polski, zwiększać powierzchnię naszych lasów i przyrost i walczyć ze szkodnictwem — to kierunki pracy Ministerstwa Leśnictwa o poparcie których zwracam się do całego Narodu.

BOLESŁAW PODEDWORNY
Minister Leśnictwa.

JAN VOGTMAN

Las w planowaniu przestrzennym*)

Le rôle de la forêt dans l'aménagement de l'espace

3. ROZMIESZCZENIE LASÓW

Druga zasadnicza kwestia lasów w planowaniu przestrzennym dotyczy rozmieszczenia ich tak, aby mogły one w najlepszy sposób spełniać swoje zadania. Poza okolicami górskimi i podgórskimi, które z powodu związanej z większym wzniesieniem nad poziom morza surowości klimatu i ukształtowania terenu predystynowane są na większe skupienia lasów, — kulturalne korzyści lasu, jak również ułatwienie zaopatrzenia ludności miejscowej w surowiec drzewny wskazywałyby na możliwie równomierne rozproszenie ich w całym kraju, a więc w planach regionalnych i miejscowych. Takie jednak rozmieszczenie nie jest możliwe ani też pożądane z szeregu względów. Przede wszystkim las powinien zajmować na ogół słabsze gleby, mniej przydatne dla rolnictwa, wskutek czego muszą być uwzględnione przyrodnicze warunki siedliskowe. Następnie użytkowanie gruntu przez gospodarstwo leśne, wykluczające uprawę gleby środkami mechanicznymi i użyźnianie jej nawozami, musi być oparte na specyficznej pod względem fizycznym i biologicznym strukturze gleby, powstającej w ciągu wielkich okresów czasu, dłuższych w każdym razie od kilku pokoleń ludzkich, wskutek czego przemieszczenie lasów nie jest możliwe. Jeżeli w nielicznych bardzo przypadkach las zajmuje urodzajniejsze gleby, które nadawałyby się do uprawy rolnej, to pozostawienie tam lasu konieczne jest dla umożliwienia hodowli cenniejszych rodzajów drzew, jak np. dębu, jesionu i innych rodzajów liściastych, których udział w lasach naszych jest znikomy i dla naszych potrzeb niedostateczny. O ile dla wyzyskania kulturalnego znaczenia lasów korzystniejsze jest równomierne ich rozmieszczenie, to dla korzyści gospodarczych, a mianowicie produkcji surowca drzewnego, niezbędne jest istnienie okolic bardziej lesistych i większych zwartych obszarów lasów. Wtedy tylko powstają najlepsze glebowe, mikroklimatyczne i biologiczne warunki dla dobrego rozwoju drzewostanów, wtedy istnieje możliwość nieskrępowanego kształtowania wewnętrznej struktury gospodarstwa leśnego oraz tylko wtedy zapewnione są bazy surowcowe, zdolne zaopatrywać rozbudowany na większą skalę przemysł drzewny. Z punktu widzenia samej produkcji leśnej jednostajność takich zwartych, wielkich obszarów leśnych mogłaby być ograniczona tylko przerwami dla osiedlenia ludności, której praca potrzebna jest w gospodarstwie leśnym oraz w przemyśle drzewnym i transporcie drewna.

Szczególną zaletą zwartego układu lasu jest możliwość kształtowania wewnętrznego ładu przestrzennego, polegającego na tworzeniu ostępów dla prowadzenia następujących po sobie cięć w pożądanym określonym kierunku i dla zabezpieczenia drzewostanów wszystkich klas wieku od niektórych szkodliwych wpływów atmosferycznych. Również nie bez znaczenia jest ułatwienie w takich warunkach administrowania lasem i w ogóle organizacji pracy oraz stosowanie, aczkolwiek w ograniczonym zakresie, mechanizacji techniki gospodarczej.

Lasy i gospodarstwo leśne niewątpliwie wtedy spełniać będą najwszechstronniej swe zadania, gdy formy przestrzenne lasu będą różnorodne. Obok zwartych obszarów leśnych, będących głównym źródłem surowca drzewnego, powinien istnieć

*) Początek — patrz Nr 5, str. 114.

krajobraz o przewadze pól, gdzie rolnictwo nadaje piętno charakterowi gospodarczemu okolicy i gdzie zmienność krajobrazu zapewnia najlepsze wyzyskanie i ochronę twórczych produktywnych sił przyrody. Wokoło zaś większych skupień ludzkich i przemysłowych, gdzie dotychczas las narażony był najbardziej na wyparcie lub uległ mu wskutek tendencji do odmiennego wyzyskania każdego skrawka ziemi, powinny istnieć przestrzenie zieleni leśnej, dla zapewnienia wytchnienia ludności, żyjącej wśród dymiących kominów fabrycznych i rozległych nieraz obszarów zabudowanych cegłą i kamieniem.

Gdybyśmy więc mieli stworzyć idealny schemat rozmieszczenia lasów niezależny od stosunków rzeczywistych, to niewątpliwie nie przedstawiałby on obrazu szachownicy, w której zmniejszone o połowę czarne pola oznaczałyby lasy. Zbliżylibyśmy się raczej do klasycznych koncentrycznych stref Thunena wokoło głównych ośrodków ludnościowych z uzupełnieniem ich mniejszymi płatami lasów i zieleni wysokiej dla celów urbanistycznych i innych miejscowych.

Tymczasem jednak ze względów siedliskowych musimy liczyć się z rzeczywistością, która wykazuje znaczną nierównomierność w rozmieszczeniu lasów. Wystarczy rzucić okiem na mapę lasów, aby dojrzeć mniej lub więcej wyraźne skupienia ich wzdłuż bardziej wzniesionego nad poziomem morza łuku Karpackiego i okolicy Gór Świętokrzyskich, w chłodniejszych i posiadających krótszy okres wegetatywny pojezierzach pomorskim i mazurskim oraz wschodniej części województwa białostockiego, na mało urodzajnych suchych lub podmokłych glebach ziemi lubuskiej, Opolszczyzny i dorzecza Sanu, na wydmach śródlądowych środkowego biegu Wisły oraz Noteci. Obok tych skupień i zagęszczeń widzimy mało lesiste lub prawie bezleśne okolice, ciągnące się szerokim i wyginającym sę ku północy łukiem od Lublina do Poznania, obejmującym w znacznej części okolice o najniższych opadach atmosferycznych. W poszczególnych okręgach, zajmujących obszar całych województw lub ich znaczne części, lesistość waha się na ogół w granicach od 10 do 30%. Rozpiętość wahań lesistości poszczególnych powiatów jest jeszcze większa i wynosi 5 do 50%. Tak znaczne różnice są wynikiem warunków siedliskowych, a więc uzależnionych od przyrody, których zmiana jes niemożliwa i niepotrzebna, częściowo zaś są skutkiem historycznego rozwoju osadnictwa. Z punktu widzenia dzisiejszych i przyszłych stosunków w rozwoju tym można dostrzec pewne ujemne strony, których korektura może i powinna być przeprowadzona w drodze planowania przestrzennego.

W sprawie rozmieszczenia lasów trzeba wyraźnie stwierdzić, że w tej chwili nie jest możliwe teoretyczne ustalenie lesistości regionów. Aby móc to uczynić, musielibyśmy posiadać dokładną i jednolitą statystykę klasyfikacji gruntów, opartej na ich urodzajności, a również wiedzieć, jak będzie rozmieszczona ludność i różne formy jej zajęć. Musielibyśmy znać we wszystkich szczegółach przyszłą geografię naszej struktury społeczno-gospodarczej. Lecz właśnie chodzi o planowanie jej i jeżeli dla ustalenia szczegółów brakuje nam podstaw, to trzeba je stworzyć. Natomiast ogólne zasady rozmieszczenia lasów przy planowaniu mogą być już obecnie sformułowane.

W planowaniu przestrzennym należy rozróżnić, jak to jest u nas przewidziane, sporządzanie planów regionalnych i miejscowych. W zakresie planowania regionalnego przy rozmieszczeniu lasów powinny obowiązywać następujące zasady:

1. Obecny stan posiadania lasów powinien pozostać nienaruszony.

2. Zwiększenie obszaru lasów powinno nastąpić kosztem nadających się do zalesień nieużytków i nieopłacalnych lub mało opłacalnych pod uprawą gruntów rolnych.

3. Nieużytki możliwe do zalesienia bez wyjątkowo wielkich nakładów i nie nadające się do innego rodzaju użytkowania, powinny być w każdym wypadku przeznaczone do zalesienia.

4. Przy określeniu stopnia zwiększenia obszaru lasów w poszczególnych regionach, przez zalesienie nieopłacalnych lub mało opłacalnych gruntów rolnych, należy dążyć do wyrównania jaskrawych różnic lesistości i zwiększyć ją w najmniej zalesionych okolicach do pewnego minimum, za które w naszych warunkach można uważać 15%.

Planowanie miejscowe wymaga stosowania osobnych zasad. Miarodajne muszą być tutaj przede wszystkim warunki siedliskowe i urodzajności gruntów tak, aby gleba była w najlepszy sposób wyzyskana. W szczególności wyodrębnić należałoby grunty łąkowe, przeznaczając je do pozostawienia pod tą uprawę. Oprócz urodzajności ma tu znaczenie ukształtowanie terenu, mianowicie stopień nachylenia i wystawa, przy większych bowiem spadkach, związanych w górach i na podgórzu z płytkością gleby, uprawa rolna nie jest właściwa, z różnych zaś wystaw w stosunku do kierunków świata wystawy północna i zbliżone do niej, jako chłodniejsze, nadają się bardziej do upra-

wy leśnej, która poza tym chroni glebę na stokach przed osuwaniem się i zmywaniem. O wyborze rodzaju uprawy może nieraz decydować miejscowy klimat, jak to bywa np. przy zmroziskach w nieznacznych nawet zagłębieniach terenu. Należy mieć na uwadze, że las zwiększa wilgotność gleb suchych i nieraz, przy odpowiednim doborze rodzajów drzew, działa osuszająco na glebach wilgotnych i podmokłych. Oprócz kwalifikowania terenu szczególne znaczenie dla lasu ma zwartość jego obszaru, który nie może być rozczłonkowany krętym przebiegiem granic. Wskutek tego odgraniczenie lasu powinno nastąpić przez granice możliwie krótkie, zamykające w sobie mniejsze enklawy i półenklawy.

Przy planowaniu miejscowym, ustalającym konkretnie przeznaczenie gruntów do poszczególnych rodzajów upraw, mogą być brane pod uwagę wyłącznie względy użyteczności społecznej, określające trwałe ukształtowanie przyszłych stosunków i nie liczące się z przejściowymi prywatno - gospodarczymi interesami właścicieli. Korzyści prywatno - gospodarcze mogą być uwzględniane tylko wtedy, gdy istnieje uzasadnione przypuszczenie, że będą one miały charakter stały i zgodny z interesem ogółu.

4. TECHNIKA PLANOWANIA

Po zorientowaniu się w ogólnych zasadach planowania wypada zastanowić się nad jego technicznym wykonaniem. Tu liczyć się musimy z faktem braku szczegółowych danych kartograficznych, dotyczących jakości gleb i ich urodzajności. Poważną trudnością jest brak odpowiedniej jednolitej klasyfikacji gleb, któraby określała stopień ich przydatności do uprawy rolnej. Braki te muszą być wypełnione przez odpowiednie opracowania.

Gdyby do ostatecznego ustalania planów miejscowych, tj. określenia w terenie przyszłych gruntów leśnych, przystąpiono bezpośrednio i przed ustaleniem ogólnych zasad planowania, to możnaby się obawiać, że taki tryb postępowania doprowadzi do jednostronności i podważy samo pojęcie planowania. Byłoby to właściwie mechaniczne określenie gruntów o pewnej jakości i urodzajności. Przy współczesnych możliwościach melioracyjnych, a w szczególności przez nawożenie, dolna granica gruntów opłacalnych pod uprawą rolną jest chwiejna i wraz z rozwojem kultury rolniczej ulega przesunięciu na gleby coraz słabsze. Samo pojęcie opłacalności jest względne i może odnosić się tylko do istniejących w pewnym momencie warunków. Rozpoczęcie sporządzania planów miejscowych bez ustalonych zasad planowania regionalnego, a tych ostatnich przed sprecyzowaniem zasad planu krajowego, byłoby co najmniej ryzykowne i musiałoby być uznane nie za planowanie, lecz za kroczenie ku przypadkowi. Nie możnaby w ten sposób zrealizować podstawowych zasad planowania, do których należy ustalenie z góry ogólnego pożądanego obszaru lasów w kraju i właściwego ich rozmieszczenia. Stosując automatycznie technikę, nie liczącą się z planowaniem w skali państwowej i regionalnej, nie trudno byłoby albo nie osiągnąć obszaru około 1.500.000 ha zalesień, albo też znacznie przekroczyć tę powierzchnię, a poważniejsze odchylenia od z góry ustalonego zwiększenia obszaru musiałyby zachwiać równowagę uznanej za celową struktury gospodarczej kraju. Nie mógłby być spełniony postulat zmniejszenia wahań lesistości poszczególnych okręgów regionalnych przez zwiększenie jej w tych okolicach, w których nie osiąga ona koniecznego minimum. Metoda mechanicznego planowania miejscowego, ograniczonego dla prac w terenie i wykonywanego wg. zasad niejednolitych dla całego kraju, byłaby metodą ślepą, przy kroczeniu którą nie wiedzielibyśmy dokąd zajdziemy.

Realizacja świadomego celów planowania musi pójść inną drogą. Wobec tego, że nowe zalesienia nie mogą być ograniczone do możliwie największej części dzisiejszych nieużytków, lecz objąć również część gruntów znajdujących się w użytkowaniu rolnym, czy to w formie lichych pastwisk czy też słabszych gruntów rolnych, — pierwszym warunkiem przystąpienia do technicznego wykonania planowania powinno być ustalenie odpowiedniej do tego celu jednolitej klasyfikacji gruntów. Dopiero na podstawie takiej klasyfikacji powinny być podjęte prace w terenie. Aby uniknąć przypadkowych wyników i zrealizować ustalone w skali krajowej zasady planowania, prace techniczne w pierwszej swej najważniejszej fazie powinny polegać na zebraniu materiałów przez skartografowanie gruntów z uwidocznieniem osobno lasów, dotychczasowych nieużytków w ogóle, osobno nieużytków nadających się do zalesienia oraz osobno gruntów, które mogą wejść w rachubę przy ustalaniu powierzchni nowych zalesień. O wiele pewniejsze podstawy uzyskałoby się przez rozdzielenie w pierwszej fazie pracy gruntów rolnych na dwie grupy: na grunty, których zalesienie jest niewątpliwe i wątpliwe. Do kartografowania najbardziej odpowiednimi byłyby arkusze map Wojskowego Instytutu Geograficznego w skali 1 : 25.000. W wy-

niku badań terenowych należałoby wrysować w nie granice obecnie istniejących lasów, nieużytków nienadających się do żadnego rodzaju uprawy oraz trzech kategorii terenów projektowanych do zalesienia, stosując zasady planowania miejscowego, a w szczególności w zakresie parawidłowego odgraniczenia lasu. Każda z tych kategorii gruntów powinna być oznaczona innym kolorem, otrzymać na każdym arkuszu kolejną numerację terenów odosobnionych i przedzielonych granicami gromad. Nadto na każdej z tak wyodrębnionych jednostek terenowych powinna być oznaczona forma własności, w której należy rózróżniać państwową, samorządową, wspólną i indywidualną z zaliczeniem do ostatniej własności kościelnych i osób prawnych prawa prywatnego.

Niezależnie od podstaw kartograficznych dla każdego arkusza powinien być sporządzony r a p t u l a r z zawierający opisanie poszczególnych wyodrębnionych jednostek terenowych w takim zakresie, w jakim ma ono znaczenie dla planowania przestrzennego. Raptularz powinien zawierać następujące rubryki: 1) numer jednostki terenowej, 2) oznacznie powiatu, gminy i gromady, 3—5) powierzchnię z podziałem na trzy kategorie, 6) zwięzły opis siedliska z zastosowaniem o ile możności znaków symbolicznych zasad klasyfikacji gruntów, 7) forma własności oraz ewent. informacje, potrzebne z punktu widzenia ustroju rolnego.

W ten sposób zebrane wiadomości w postaci mapy i raptularza stanowiłyby podstawę do opracowania planu. Po zestawieniu powierzchni poszczególnych kategoriii wg. powiatów i województw oraz dla całego kraju powstałaby możliwość oceny stosunków i powzięcia decyzji, na podstawie regionalnych zasad planowania, o obszarze przeznaczonym do zalesienia w poszczególnych okręgach regionalnych. Jeżeli łączna suma powierzchni trzech kategorii okazałaby się znacznie mniejszą od ustalonego zwiększenia obszaru lasów, to zaszłaby potrzeba uzupełnienia zdjęć terenowych. Aby uniknąć tej ewentualności, należałoby zdefiniować dostatecznie rozciągle grunty trzeciej kategorii, tj. wątpliwe. Minimum zalesień powinno objąć grunty pierwszej i drugiej kategorii, czyli nadające się do zalesienia nieużytki i zdecydowanie nieopłacalne grunty rolne. Gdyby suma ich powierzchni okazała się większą od ogólnej ustalonej pierwotnie do zalesienia, to należałoby się z tym pogodzić. Najprawdopodobniej jednak języczkiem u wagi będzie kategoria trzecia. Istota planowania w momencie oceny zebranych materiałów polegałaby właśnie na zdecydowaniu, jaka część gruntów trzeciej kategorii powinna być przeznaczona do zalesienia w poszczególnych okręgach regionalnych. Odpowiednio do wyników tej oceny byłyby skorygowane plany miejscowe wg. zasad planowania miejscowego, po czym nastąpiłoby zestawienie ostatecznych wyników. Należałoby z góry przewidywać dopuszczalność drobnych odchyleń od pierwotnie ustalonych powierzchni dla całego kraju i dla poszczególnych okręgów z tendencją raczej zwiększenia jej, niż zmniejszenia.

ANTONI WIERZBICKI

Sklejki — stan przemysłu w Polsce

(dokończenie)

Contreplaqué — état de cette industrie (fin)

5. Zamierzenia inwestycyjne w planie 3-letnim w zakresie przemysłu sklejkowego

Zamierzenia inwestycyjne Ministerstwa Leśnictwa obejmują: renowacje, modernizacje i uzupełnienia w istniejących fabrykach, potrzebne dla wykonania programu produkcji w kierunku: powiększenia wytwórczości, polepszenia wydajności surowca, polepszenia niewystarczającej jakości produktów oraz zróżnicowania tych produktów celem rozszerzenia wachlarza potrzebnych dla rynku sortymentów.

Chodzi, ogólnie, o urządzenia wodne do konserwacji surowca, różne urządzenia pomocnicze przy produkcji sklejek, suszarnie do fornieru, spajarki dla lepszego wykorzystania materiału i inne.

Drugi punkt — to kontynuowanie i zakończenie odbudowy dużej fabryki sklejek w Białymstoku (produkcja sklejek stolarskich i specjalnych, głównie z surowca olszowego i brzozowego z północno - wchodnich terenów kraju).

Projektowana jest też odbudowa jednej fabryki sklejek i płyt stolarskich na Mazurach.

To wyczerpuje najbliższe zamierzenia w kierunku restauracji fabryk, wymagających uzupełnień albo odbudowy.

Założeniem do planowania dalszej rozbudowy przemysłu sklejkowego jest wykorzystanie wszelkich możliwości surowcowych dla zapewnienia rynkowi krajowemu w ilości najniezbędniejszej — sklejek, potrzebnych do przemysłu budowlanego, meblowego i rzemiosła.

Planowanie terenowe jest dokładnie związane z bazami surowcowymi oraz siecią komunikacji wodnych i lądowych; uwzględniać musi również inne, poboczne warunki.

Należy w interesującym nas zakresie rozpatrywać dwa główne rejony: północny i północno-zachodni, to wymieniane Prusy i Pomorze — baza surowca sklejkowego sosnowego, a częściowo bukowego, i — południowy na Podkarpaciu, w zasięgu lasów bukowych. Trzecim rejonem, wymagającym bliższych jeszcze badań — jest Śląsk i Ziemia Lubuska.

Dokonano już studjów rejonu północnego, gdzie projektuje się zasadniczo budowę naszej fabryki sklejek.

Kwestia terminu budowy i dokładnej lokalizacji nowej fabryki dykt, związana z ogólną odbudową przemysłu drzewnego na omawianym terenie — nie została jeszcze określona.

Planowanie inwestycyjne w przemyśle sklejek na okres najbliższy, sprowadza się zatem do koniecznych renowacji w istniejących zakładach, do odbudowy dwóch większych fabryk i budowy nowego zakładu, z tym, że ostatnia pozycja jeszcze będzie sprecyzowana.

Trzeba zaznaczyć potrzebę istnienia jednego tylko ośrodka odgórnej dyspozycji w planowaniu przemysłu drzewnego, szczególnie — sklejkowego, tak ściśle związanego z bazami surowcowymi.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 12 maja 1945 r. — załącznik Nr. 1 — nie pozostawia wątpliwości, głosząc (p. 1) „Gospodarka leśna i drzewna powinny być jaknajściślej połączone w rękach jednego resortu".

Bezsporne jest, że połączenie w jednym resorcie leśnej produkcji drzewa z przerobem drewna, pozwala na najwłaściwsze i najbardziej gospodarcze użytkowanie surowca, oparte na odpowiedniej jego dyspozycji, przeciwdziałającej możliwościom marnotrawstwa materiału.

Konieczny ład i jednotorowość naczelnych dyspozycji powinny być również dla rozpatrywanego odcinka przemysłu drzewnego.

6. Dalsze możliwości naszego przemysłu sklejkowego

W dalszej perspektywie, szersze możliwości rozwojowe przemysłu sklejkowego, a w mniejszej mierze i — płyt stolarskich, są ograniczone czynnikiem minimum od strony surowca. Już obecnie, nasz przemysł przezwyciężać musi trudności techniczne przy przerobie na dykty — drewna sosnowego, wynoszącego lwią część zaopatrzenia fabryk. Chodzi o zażywiczenie sosny, wpływające ujemnie na moc klejenia, oraz o stosunkowo niską jakość tego drewna. Brak jest masowej, koniecznej dla utrzymania większego przemysłu, podaży sosnowych bloków sklejkowych. Nasza sosna tartaczna wydaje sklejki przeważnie w niższych gatunkach, albo w ogóle na sklejki się nie nadaje. Towar ten nie jest produktem eksportowym, albo — w małym tylko zakresie.

Olsza i brzoza utraciły dla naszego przemysłu sklejkowego dawne ilościowe znaczenie. Kwestia produkcji dykt bukowych, stanowiąca częściowo rozwiązanie braków surowcowych, znajduje się w okresie badań. Istnieją tu niewątpliwie możliwości; poważny niemiecki przemysł sklejkowy był oparty na własnym surowcu bukowym. Należy więc zwrócić szczególną uwagę na wykorzystanie do produkcji sklejek naszych zasobów drewna bukowego, znajdujących się zarówno na południowych, jak na północnych terenach kraju, głównie na Ziemiach Odzyskanych. Buk w tym kierunku nie był w kraju wykorzystany, chociaż posiada obok wad technicznych (jak łatwość pękania), szereg cech dodatnich do produkcji sklejek.

Przerób na dykty sosny i buka, ewent. nawet przerób w mniejszym zakresie świerka, wymaga rozwiązania szeregu technicznych zagadnień produkcji. Istnieje również kwestia hodowli dla przemysłu sklejkowego — topoli różnych odmian, dla których punktem wyjścia jest topola kanadyjska (Populus Canadensis). Drewno topoli stanowi znakomity surowiec do produkcji sklejek (patrz przemys włoski, francuski), przyrasta bardzo szybko, i już w wieku lat 30 — 40 osiąga dostateczne wymiary dla przerobu.

Jest to sprawa przyszłości, mogąca mieć poważne znaczenie. Możliwe będzie również stosowanie, w pewnym zakresie, importowanego surowca drzewnego kolonialnego do łuszczenia, zależnie od naszych obrotów w wymianie międzynarodowej.

Przerób uszlachetniający importowanych wyborowych surowców drzewnych na półfabrykaty w zakładach, które należałoby urządzić w pobliżu

portów morskich, będzie cennym uzupełnieniem naszego przemysłu sklejkowego.

Dalsze wysiłki pozwolą, pod warunkiem utrzymania jednotorowości projektów i poczynań, stopniowo rozwinąć przemysł dyktowy. Będzie to planowanie średniodystansowe na okres 5—10 lat.

Dopiero po tym czasie, przemysł sklejkowy może odgrywać znaczniejszą rolę w zaopatrywaniu kraju. Trzeba zwrócić szczególną uwagę na rozwinięcie produkcji t. zw. płyt stolarskich, zarówno ze względów surowcowych (dobre wykorzystanie drewna niższych jakości), jak i — zaopatrywania producentów mebli i stolarszczyzny budowlanej w ten niezbędny półfabrykat.

Rozplanowanie przestrzenne przemysłu będzie wynikiem tego dalszego projektowania średniodystansowego, zatym — badań terenowych (leśnych), fabrycznych i laboratoryjnych w dziedzinie drewna sklejkowego, gdyż sprawa surowca jest decydująca.

Koniunktura surowcowa, trwająca dla naszego przemysłu dyktowego do chwili wojny w 1939 r., stanowi rozdział zamknięty. Przemysł ten musi wywalczać sobie nowe pozycje. Obecny zakres produkcji dykt w kraju również stanowi etap przejściowy, w dążeniu do osiągnięcia trwałej stabilizacji na odpowiednim poziome. Pozostaje sprawa struktury przemysłu sklejkowego. Jesteśmy przeciwni wielkiej koncentracji samego przemysłu sklejkowego, ze względu na trudności zaopatrzenia surowcowego.

Zbyt masowa produkcja sklejek nie sprzyja należytemu, wysokiemu wyzyskiwaniu drewna, co wymaga dosyć indywidualnego traktowania, zarówno surowca, jak półfabrykatu w całym cyklu produkcji sklejek. Wielka produkcja nie daje wyników najkorzystniejszych. T. zw. „galanteryjne" traktowanie wyrobu sklejek, zwłaszcza w obecnych warunkach surowcowych, czego wyrazem jest produkcja możliwie zróżnicowana i uszlachetniona, jest metodą właściwszą. To nie zaprzecza, że przemysł sklejkowy, jako pierwiastkowa obróbka drewna, powinien być odpowiednio związany z leśną produkcją surowca drzewnego. Może to ułatwić bowiem najlepsze wykorzystanie surowca, nawet niższej jakości, drogą indywidualizacji przerobu dla osiągnięcia odpowiedniej wydajności materiałowej, przy możliwie wysokiej jakości produktu.

Drugim pożytecznym momentem może być łączenie produkcji sklejek z wielką produkcją innych przemysłowych zakładów drzewnych, np. tartaków — w obok położonych zakładach.



Rozwijarki (łuszczark) — fragment z Państw. Fabryki Sklejek w Bydgoszczy

Tego rodzaju koncentracja pozwala na właściwe wykorzystywanie surowca, nie licząc oszczędności z tytułu posiadania wspólnych siłowni.

Inwestowanie w przemyśle sklejkowym opiera się dotychczas, częściowo na zamówieniach zagranicznych (strugarki, prasy, spajarki, szlifierki i inne), poza tym — na maszynowym przemyśle krajowym. Trzeba przewidywać import niektórych narzędzi, artykułów technicznych i częściowo — surowców klejarskich. Niedostatek dewiz dla importowania tych maszyn w szerszym zakresie oraz powojenne trudności naszego przemysłu maszynowego są powodem stopniowego tylko rozwoju w zakresie renowacji, odbudowy i rozbudowy przemysłu sklejkowego.

Wywóz sklejek na razie jest nieaktualny, gdyż deficyt rynku wewnętrznego, tylko na podstawie przedwojennego spożycia, wyniósł w 1946 roku 50 — 60.000 m^3 sklejek. Eksport nieznacznych ilości materiału wyborowego dopiero w dalszych latach będzie możliwy. Operowanie dokładnymi liczbami jest dzisiaj przedwczesne.

Podkreśliliśmy trudności surowcowe.

Stwierdzamy jednak, że sosna i buk mogą stanowić surowiec nawet do znaczniejszej produkcji sklejek i t. zw. płyt stolarskich. Pokaźną część tego drewna dostarczają Ziemie Odzyskane — jak wiadomo, zdobyliśmy wielkie i cenne bazy surowca sosnowego i częściowo — bukowego. Przesunięcie granicy na Zachód winno nas pobudzić i w tej dziedzinie do wytwórczego wysiłku dla zdyskontowania wynikłych dla kraju korzyści, do których zaliczamy: zasoby drzewne oraz rozwiniętą sieć komunikacji wodnych i lądowych na Ziemiach Odzyskanych.

Powyższa ogólna analiza miała na celu streszczenie sytuacji naszego przemysłu sklejkowego, przed i po wojnie, dla wysnucia właściwych wniosków.

Przedstawione kwestie główne: surowca dyktowego, oraz — wyposażenia technicznego tego przemysłu, aby wykazać, jak jest rozległy zakres zadań do spełnienia.

Sklejki i odmiana ich — płyty stolarskie — stanowią niezbędny materiał dla wielu gałęzi gospodarstwa społecznego: przemysłu i rzemiosła, o silnie wzrastającym spożyciu.

Odbudowa oraz dalsza rozbudowa przemysłu dyktowego stanowi jeden z istotnych przyczynków do zagospodarowania kraju.

TADEUSZ ŁOSSOWSKI

Likwidacja wypasu bydła w lasach

La liquidation du pacage dans les forêts

W dobie dzisiejszej przy odbudowie życia gospodarczego i zabliźnianiu ran, zadanych naszym lasom długoletnią wojną, wysuwa się między innymi na pierwszy plan zagadnienia całkowitej likwidacji wypasu bydła, owiec i kóz w naszych lasach.

Struktura gospodarcza kraju do roku 1939 przedstawiała się niekorzystnie. Brak ujednostajnienia gospodarki leśnej w całym państwie z powodu zróżnicowania obiektów leśnych na własność państwową i prywatną, a ta ostatnia z kolei rozbita na wielkich i drobnych właścicieli, nie pozwalały na wprowadzenie jednolitej polityki leśnej. Dalej zbyt wolno i chaotycznie przeprowadzana komasacja oraz źle pojęta reforma rolna, nie obejmujące całokształtu zagadnień gospodarczych wsi, były tymi czynnikami, które nie dopuszczały do rozwikłania najbardziej życiowych kwestii w ramach ogólno-narodowej gospodarki. To też nie zdołano rozwiązać sprawy wypasu inwentarza w lasach, traktowano je jako zło konieczne, pomimo ostrzegawczych głosów ze strony leśników praktyków, pomimo opinii znawców spraw leśnych i rolników hodowców, wykazujących bardzo znikomą wartość paszy leśnej.

Nic dziwnego, gdyż wypas bydła i innego inwentarza w lasach, posiada głębsze podłoże i nie może być rozwiązany w ramach administracji leśnej, ale dopiero n a s z e r s z e j p l a t f o r m i e ż y c i a g o s p o d a r c z e g o.

Szkody, wyrządzane przez inwentarz żywy, są różnorodne. Zniszczeniu ulega gleba leśna i zespół żyjących na niej roślin drzewiastych, naturalnie te ostatnie ulegają mniejszym lub większym uszkodzeniom, zależnie od gatunku i wieku.

Gleba leśna zostaje udeptana przez pasące się zwierzęta, zwłaszcza na wiosnę lub po deszczach, gdy zawiera w sobie nadmiar wilgoci. Ulega więc w takich warunkach zniszczeniu właściwa struktura gleby leśnej. Przestwory międzycząsteczkowe zanikają lub zmniejszają się wskutek stałego udeptywania wilgotnej warstwy gleby, co w konsekwencji powoduje anormalny obieg wody w glebie, a to prowadzi w dalszym ciągu do wyparcia z przestworów międzycząsteczkowych powietrza, którego brak odczuwają korzenie drzew. Dlatego też odnowienie samosiewne takich terenów jest wprost niemożliwe, gdyż korzenie młodych roślinek, wciskające się między cząstki gleby, natrafiają na bardzo znaczny opór, zużywając niepotrzebnie wiele energii, kosztem innych funkcji życiowych. Zmieniony skład cząsteczkowy gleby, ilość wilgoci i powietrza, powodują również ubytek drobnoustrojów, a zwłaszcza bakterii aerobowych, wiążących azot z powietrza, a to prowadzi do rozmnożenia się pewnych grup bakteryj, pracujących w warunkach pozbawionych powietrza, które drogą procesu denitryfikacyjnego zamieniają wartościowe dla roślin połączenia azotowe w bezwartościowe, uwalniając czysty azot, który uchodzi w powietrze. W okolicach górskich rozrywane racicami cząstki gleby ulegają spłukaniu przez duże ilości wód opadowych, które z wyżej położonych partyj lasu unoszą w doliny najżyźniejsze próchniczne warstwy gleby.

Jeszcze większym uszkodzeniom podlegają rośliny. Korzenie drzew, wskutek ubijania gleby, zostają obnażone i ulegają mechanicznym uszkodzeniom racicami bydła, a zwłaszcza owiec. Młode drzewka, wyrosłe z nalotów lub upraw, są w bezprzykładny sposób niszczone przez pasące się krowy i owce, a wpobliżu większych miast kozy. Jedne rośliny zostają stratowane lub wyrwane z ziemi, inne wykazują złamania lub odarcia z kory, a z reguły wszystkie mają rokrocznie

ogryzane młode pędy. Wobec tego, wiele gatunków nie wytrzymuje takich corocznych operacyj i zamiera, natomiast u innych następuje zahamowanie wzrostu i wytwarzanie t. zw. form pastwiskowych, które nawet w wypadku uchronienia pędu wierzchołkowego i przyśpieszenia wzrostu na wysokość, nie przedstawiają żadnej wartości, gdyż cechuje je bardzo wiele wad technicznych. Naturalnie, tak osłabione drzewostany stanowią idealne podłoże do rozmnażania się pasożytniczych grzybów i szkodliwych owadów, które są stałymi mieszkańcami wszystkich lasów i czekają tylko na odpowiednie warunki, aby rozmnożyć się do katastrofalnych rozmiarów.

Bydło przyczynia się również do zubożenia gleby leśnej, gdyż zjadając corocznie roślinność zielną, pozbawia glebę składników mineralnych, które wracają do gleby z chwilą obumarcia roślin runa leśnego.

Jak więc widzimy, gospodarka leśna nie da się pogodzić w żadnym wypadku z wypasem bydła i owiec. W pewnych warunkach te dwie dziedziny zazębiają się z sobą, a mianowicie w Tatrach i Karpatach, gdzie wypasy kolosalnych stad owiec i bydła odbywają się na halach i śródleśnych polanach. Ale i tutaj trwa ustawiczna walka, gdyż niezagospodarowane hale i polany nie mogą wyżywić nadmiernej ilości sztuk przyjętych na wypas, wobec tego pasterze starają się swe trzody dożywiać w lasach, względnie przez wypalanie kosodrzewiny i wycinanie przyległych partyj lasu usiłują powiększać powierzchnie pastwisk.

Badania prof. Mariana Sokołowskiego dowiodły znacznego obniżenia górnej granicy lasów w Tatrach jedynie wskutek wypasów.

Między lasem a pastwiskiem musi być zachowana ścisła granica, a szybkie przeprowadzenie racjonalnej uprawy i nawożenia hal i pastwisk górskich przyczyni się do podniesienia tej ważnej gałęzi gospodarki narodowej, jaką jest pasterstwo.

Nieco inaczej kształtują się stosunki w podgórskiej i nizinnej części kraju. Tylko niewiele osiedli wiejskich posiada odpowiednie wspólne pastwiska. Przeważnie inwentarz żywy wypasa się na połaciach ziemi, nazywanych wprawdzie szumnie pastwiskami, ale zwykle są to typowe nieużytki, o glebie wyjałowionej, pokryte bardzo lichym porostem traw, z pojedyńczo rosnącym jałowcem lub skarłowaciałymi gatunkami drzew. Powierzchnie tych tak zwanych pastwisk stale się powiększają, gdyż małorolni, nie mogąc wyżywić swego inwentarza na tych bardzo lichych gruntach, przeznaczają na ten cel swoje laski, które z czasem przybierają taki sam charakter. Wreszcie znajduje się w całym kraju wiele wsi, które nie mają dosłownie żadnych pastwisk, nawet takich nieużytków, gdyż wskutek rozrastania się ludności, wszystkie, najlichsze nawet grunty, zostały wzięte pod uprawę rolną, a tylko do dziś dnia noszą nazwę pastwisk i jako takie figurują w katastrach.

I w jednym i w drugim wypadku, ludność ze swymi trzodami ciągnie ku lasom, chcąc tą głodową paszą, jaką są trawy leśne, utrzymać je przy życiu. I lasy nasze stały się z konieczności życiowej przytułkiem dla tak ważnej gałęzi gospodarczej, jaką jest hodowla bydła.

W niektórych lasach wypas był dozwolony za opłatą w pewnych ściśle określonych partiach, ale któż zdoła upilnować pasterzy, by ich trzody nie wyrządzały szkód wśród najmłodszego pokolenia leśnego. W lasach, gdzie administracja leśna bezwzględnie sprzeciwiała się wypasom, proceder ten odbywał się ukradkiem i tylko nocami, co nastręczało wiele trudności służbie ochronnej.

Obecna wojna stan ten pogorszyła, gdyż do kompletu inwentarza żywego, przybył jeszcze jeden najgroźniejszy szkodnik, t. j. koza, która jest plagą przede wszystkim terenów podmiejskich. Setki kóz, wałęsających się po lasach, wyrządzają nietylko miejscowe szkody, ale powodują wogóle zmianę gruntów leśnych pod młodnikami na zupełne nieużytki. Jako wybitny przykład, przytoczę tego rodzaju zniszczenie z terenu Dyrekcji Radomskiej z Nadleśnictwa Dyminy, którego jedno z leśnictw o drzewostanach mieszanych jodłowo-sosnowych lub czystych jodłowych pasmem wzgórz otacza z dwóch stron miasto Kielce wraz z licznymi jego przedmieściami. Otóż w kilku oddziałach od strony jednego z przedmieść w chwili sporządzania planu gospodarczego w r. 1936 na powierzchni około 40 ha ciągnęły się młodniki jodłowe 20 do 24 letnie z samosiewnego odnowienia i stanowiące, jak mi opowiadano, zwarte, trudne do przebycia gąszcze. Natomiast już na wiosnę 1943 roku na całej tej powierzchni sterczały tylko zupełnie nagie, suche kikuty drzewek i według mego obliczenia zaledwie jeden procent jeszcze wegetowało maleńką różyczką pędów ostatniego okółka. A jest to dzieło wyłącznie kóz, których hodowla w czasie obecnej wojny rozwinęła się do niebywałych rozmiarów, gdyż było to jedno jedyne stworzenie domowe, zwolnione od wszelkiego rodzaju kontyngentów. Wiemy dobrze, że te kozy są niejednokrotnie żywicielkami całych rodzin podmiejskiej biedoty, ale gdy chodzi o przyszłość naszego dobra narodowego, to żadne względy nie mogą mieć miejsca. Dobro lasu domaga się całko-

witego zrzucenia jarzma podtrzymywania innej gałęzi gospodarczej własnymi ofiarami.

Rozwikłanie tej zawiłej sprawy będzie miało obustronne kolosalne korzyści. Zwłaszcza dziś, gdy przed gospodarką leśną stają nowe ogromne zadania zabliźniania ran, zadanych lasom kilkuletnim rabunkiem, gdzie dziesiątki tysięcy hektarów zrębów wojennych czeka na zalesenie, co pociągnie za sobą wielomilionowe wydatki, nie wolno dopuścić, by praca leśnika i ogromne sumy pieniężne szły na marne.

Administrację lasów czeka kontynuowanie zalesienia nieużytków, która to akcja w ostatnich latach przed wojną postępowała coraz intensywniej i niewątpliwie w wielu wypadkach można się było poszczycić pięknymi wynikami. Ale też dużo kosztów i pracy poszło na marne, bo niejednokrotnie jednego dnia przeprowadzone zalesienia już najbliższej nocy zostały zniszczone zbrodniczą ręką, a o ile do tego nawet nie doszło, to uległy te uprawy powolnemu niszczeniu wskutek pasania bydła na zalesionych obszarach. A była to właśnie wina przedwojennej złej struktury gospodarczej i braku zainteresowania się czynników miarodajnych potrzebami wsi.

Słuszne i nadzwyczaj rzeczowe są uwagi inż. Teodora Zielińskiego, zamieszczone w czasopiśmie „Rolnictwo i Przemysł", w artykule p. t. „O miejsce dla lasu", dotyczące zalesiania nieużytków. Autor dobitnie podkreślił, że akcja ta nie może być traktowana w oderwaniu od reformy rolnej i komasacji.

Prócz tych trzech zagadnień, które winny być łącznie rozważane, istnieje jeszcze jeden problem, bardzo ściśle z nimi związany, a mianowicie u t w o r z e n i e w całym kraju o d p o w i e d n i e j i l o ś c i r a c j o n a l n i e z a g o s p o d a r o w a n y c h ł ą k i p a s t w i s k z części nieużytków, względnie z tych gruntów ornych, które ze względu na swe położenie i wydajność plonów nie nadająą się właściwie pod uprawę rolną.

W gromadach skupionych, powinny powstać dwa wspólne pastwiska, znajdujące się o ile możności na dwóch przeciwnych krańcach wsi. W wioskach rozrzuconych oraz w terenach podgórskich tych pastwisk wspólnych będzie zawsze znacznie więcej, ale w każdym razie mniej, aniżeli jest siedlisk, gdyż powinno się łączyć kilka najbliższych skupień osad, celem wspólnego wypasu, bo osiągając większą powierzchnię, można racjonalnie dany teren zagospodarować i użytkować.

Dopiero resztę nieużytków, po wydzieleniu pastwisk, należy bezwarunkowo zalesić.

Naturalnie, że samo przeprowadzenie tej akcji gospodarczej nie dawałoby gwarancji jej trwałości, lecz równocześnie muszą zaistnieć jeszcze ustawowe rygory, jak: 1) zakaz zamiany łąk i pastwisk na rolę, 2) przymus uprawy i nawożenia tych gruntów, oraz 3) przymus racjonalnego użytkowania pastwisk.

Samo upełnorolnienie gospodarstw karłowatych i skomasowanie gruntów, bez równoczesnego wyznaczenia z góry pewnych wystarczających terenów na łąki i wspólne pastwiska, nie rozwikła tego zagadnienia, bo nasz rolnik tkwi jeszcze w daleko posuniętym konserwatyźmie, uważając, że w porze letniej wystarczy gdziekolwiek wyżywić inwentarz, oraz charakteryzuje się brakiem kompletnego zrozumienia dla racjonalnej gospodarki pastwiskowej.

P r o b l e m w y p a s u b y d ł a p r z e s t a n i e z a j m o w a ć a d m i n i s t r a c j ę l e ś n ą z c h w i l ą, g d y r o l n i k b ę d z i e d y s p o n o w a ł w y s t a r c z a j ą c ą d l a s w e g o i n w e n t a r z a p o w i e r z c h n i ą p a s t w i s k.

Znajdujemy się w przełomowym momencie, który nie istniał dotychczas nigdy w historii gospodarczej, ani też nie zaistnieje już nigdy w przyszłości. W obecnej chwili, gdy Państwo przejęło w swe władanie wszystkie lasy, a przejęte grunty rolne zostały nadane na razie w użytkowanie i znajdujemy się dopiero w początkowym stadium sankcjonowania nabytych praw do ziemi przez użytkowców, naszym obowiązkiem jest wysunięcie słusznych postulatów w obronie oddanych nam pod opiekę lasów.

Jak już na wstępie zaznaczyłem, administracja leśna nie jest w możności rozwikłać sprawy wypasu bydła we własnym zakresie, gdyż: 1) reforma rolna, 2) komasacja, 3) akcja zalesiania nieużytków, oraz 4) akcja stworzenia łąk i pastwisk stanowią ze sobą nierozerwalną całość i ż a d e n z t y c h p r o b l e m ó w n i e m o ż e b y ć t r a k t o w a n y o d d z i e l n i e, b o z a z ę b i a j ą s i ę t u t a j k w e s t i e r ó ż n y c h r e s o r t ó w, w i ę c t y l k o w z a j e m n e ś c i s ł e u z g o d n i e n i e p l a n u d z i a ł a n i a i w s p ó l n a p o m o c w s z y s t k i c h z a i n t e r e s o w a n y c h s t r o n o r a z r ó w n o l e g ł e p r z e p r o w a d z a n i e p r a c s t a n o w i ć b ę d ą t r w a ł e p o d w a l i n y, n a k t ó r y c h w s z y s t k i e d z i e d z i n y ż y c i a g o s p o d a r c z e g o k r a j u z n a j d ą s i l n e o p a r c i e.

LEON MAKAREWICZ

Zagadnienie świerczyn w górach

Le problème des l'épicéaes dans des montagnes

W związku z odzyskaniem terenów leśnych na Zachodzie, zagadnienie produkcji świerka, zwłaszcza w strefie Sudeckiej i Podkarpackiej, jest dla naszej gospodarki leśnej aktualne, przeto artykuł inż. Juliusza Fröhlicha, umieszczony w majowym numerze z 1946 roku wiedeńskiego „Allgemeine Forst und Holzwirtschaftliche Zeitung", nie powinien minąć bez echa, gdyż źródłowo przedstawia powstanie litych świerczyn w strefie podgórskiej, jak również podkreśla znaczenie domieszki buka w drzewostanach świerkowych. Sądząc, iż zagadnienie to może być dla wielu leśników interesujące, pozwalam sobie na streszczenie i przytoczenie ważniejszych ustępów z tego artykułu.

Podczas wycieczek po lasach Austrii leśnika, wyrosłego pośród resztek praboru, zastanawia fakt, dlaczego w terenie górskim na wysokości 500 — 800 m, spotyka się tylko lite rozległe drzewostany świerkowe. Zjawisko to nie razi natomiast nowoczesnego środkowo-europejskiego leśnika, który mało jest świadom tego, że w strefie zarówno podalpejskiej, jak i podkarpackiej, nigdy nie istniały naturalnego pochodzenia lite drzewostany świerkowe, a powstały one z biegiem lat na skutek szablonowej gospodarki człowieka. Typowym praborem dla tej strefy był las wielogatunkowy o składzie: buk, jodła i świerk. Przy bliższym zbadaniu tego zagadnienia okazuje się, że w strefie podgórskiej świerk, który pierwotnie stanowił 20 — 25% składu wielogatunkowego drzewostanu, stał się drzewem panującym, jodła stała się rzadkością, natomiast udział buka w drzewostanach IV klasy wieku, spadł do 0,1, a w drzewostanach II i III klasy wieku wogóle buk nie występuje. Taki stan jest, ze względu na zachowanie żyzności i produkcyjności gleby, godny pożałowania. Prowadzenie gospodarki leśnej w formie lasu trwałego na wysokości 1000 m jest niemożliwe bez udziału buka. Potwierdza to powiedzenie Möllera, że ojcem lasu jest buk, który został wyparty ze swego przodowniczego stanowiska w zespołach leśnych przez forytowanie drzew iglastych.

Jeżeli więc chcemy mieć pozytywne wyniki w produkcji świerka, to rzeczą nieodzowną jest wprowadzenie buka jako domieszki, użyźniającej glebę. Zabieg ten radzi autor wykonać w sposób następujący: przy trzebieżach drągowin świerkowych II i III klasy wieku, istniejące w drzewostanie ścieśnione, bądź przygłuszone pojedyńcze buki należy stopniowo odsłaniać, usuwając świerki z ich bezpośredniego otoczenia; w ten sposób w wieku rębności drzewostanu świerkowego otrzyma się owocujące egzemplarze buków. Dokonanie zrębu uprzątającego w takim drzewostanie może nastąpić dopiero po uzyskaniu podrostu bukowego. Ewentualne ofiary w świerku na korzyść buka należy bezwzględnie ponieść z uwagi na wysoce dodatni wpływ na ochronę, jak i użyźnienie gleby. W wypadku zupełnego braku buka w drzewostanie świerkowym następuje szybka degradacja siedliska świerkowego do rzędu ubogiej gleby sosnowej, co między innymi uwidacznia się znamiennie w roślinności zielnej. Dobroczynny wpływ domieszki bukowej na glebę leśną da się wyraźnie obserwować w tych partiach Karpat, gdzie jest stosowane przerębowe użytkowanie drzew iglastych z pozostawieniem buków.

Porównując cel produkcji drewna w Karpatach i Alpach, zauważyć należy, iż był swego czasu biegunowo różny: o ile gospodarka w Karpatach nastawiona była wyłącznie na produkcję wysokowartościowego drewna użytkowego, to w Alpach pierwotnie celem produkcji było drewno opałowe. Ponieważ jednak popyt na drewno opałowe ze strony salin i wielkich pieców był tak wielki, iż drzewostany bukowe nie były w stanie pokryć zapotrzebowania, więc z konieczności przystąpiono do wzmożonej hodowli świerka, z wyraźnym nastawieniem na zwiększoną produkcję opału. Z tej to przyczyny siedliska karpackie, na których w swoim czasie oszczędzano buka, zachowały swą sprawność i żyzność, alpejskie natomiast, pozbawione domieszki bukowej — zostały zdegradowane. Ma to swoją wymowę we wzroście sadzonych świerków, które na ciężkich glebach bukowych w Karpatach, w wieku 10 do 30 lat wykazują przeciętny przyrost wierzchołkowy od 60 do 90 cm, podczas gdy w Alpach na analogicznych siedliskach przyrost ten wynosi zaledwie 30 — 50 cm. Brak domieszki buka w drzewostanach nietylko wpływa ujemnie na glebę, lecz w dużym stopniu uniemożliwia hodowlę innych gatunków drzew liściastych, jak: jesiona, klona, wiązu

i lity, gdyż uzyskanie bezsęcznych pełnych strzał u tych gatunków liściastych, przy braku buka w domieszce, jest nieosiągalne. Dowodem tego są nietylko rozległe wielogatunkowe drzewostany karpackie, ale także pozostałe szczątki praborów alpejskich, gdzie oprócz wielu pełnowartościowych drzew rozmaitych gatunków, zachowały się liczne egzemplarze cisów i pięknych wyniosłych modrzewi, zawsze w towarzystwie buka. Pomimo, iż w takim puszczańskim borze nie były, rzecz oczywista, stosowane zabiegi pielęgnacyjne — wyrosłe buki odznaczają się prostym wzrostem i gładkością pni, czyli jak z tego widać, buk pozostawiony samemu sobie, wyrasta na wartościowe drzewo użytkowe, choć ogólnie biorąc, procent użytku jest mniejszy, niż w drzewostanie pielęgnowanym.

Zabiegi pielęgnacyjne w drzewostanach bukowych nie mają żadnego wpływu na tworzenie się brunatnej twardzieli; na podstawie licznych doświadczeń autora na wielotysiącznych egzemplarzach buka w południowo-wschodniej Europie, brunatna barwa twardzieli bukowej jest zależna od wieku drzewa. Rozmiar i intensywność barwy nie jest u buków z różnych siedlisk jednakowa.

W strefie podgórskiej na wysokości 450—600 m, brunatność jest na drewnie słabo rozwinięta, przez co wartość techniczna znacznie się potęguje. Ten wzgląd przemawia również za hodowaniem buka w wyżej wymienionej strefie wysokości. Zarówno w Karpatach, jak i Alpach, buk, występujący w granicach zasięgu do wysokości 1000 — 1100 m, nadaje się do produkcji drewna użytkowego, powyżej tej granicy, kloce bukowe są silnie sękate, a barwa twardzieli z brunatnej przechodzi prawie w czarną i defekt ten nie da się usunąć przez poddanie drewna parowaniu.

Gospodarstwo czysto świerkowe na wysokości300 — 500 m nie jest zgodne z naturą; w strefie tej świerk powinien występować tylko w formie domieszki. Lity drzewostan świerkowy ma rację bytu tylko w strefie wysokogórskiej, powyżej 1000 m, gdyż tu znajduje warunki optymalne i jest zabezpieczony od wielu szkód i niebezpieczeństw.

Jedynym usprawiedliwieniem masowego wprowadzania świerka jest łatwe i pewne odnowienie lasu tym gatunkiem w formie sadzenia na powierzchniach zrębów zupełnych, lecz to wadliwe i nieuzasadnione nastawienie do produkcji wyłącznie świerka na nieodpowiednich sedliskach wcześnej, czy później mieć będzie bardzo złe następstwa. Kto jest zdania, że w strefie poniżej 1000 m, można trwale prowadzić gospodarstwo leśne bez udziału buka, ten jest w poważnym błędzie. Oczywiście w ciągu jednego pokolenia ludzkiego nie da się naprawić dokonanych błędów, lecz dążyć należy przez uświadamianie rzeszy leśników do stosowania racjonalnych metod hodowli drzewostanów świerkowych przy udziale buka.

Cel ten najpraktyczniej da się osiągnąć przez nauczanie w szkołach leśnych, gdzie wymagać należy, by powyższe zagadnienie było należycie oświetlane i naukowo traktowane w oparciu o biologiczne i edaficzne podstawy.

Akcję tę należy rozpocząć jak najwcześniej, by nie było za późno.

OD ADMINISTRACJI

W ZWIĄZKU Z PRZEJĘCIEM WYDAWNICTWA „LAS POLSKI" PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY ZW. ZAW. PRAC. LEŚN. I PRZEM. DRZEWN. Z DNIEM 1 LIPCA 1947 R. ADMINISTRACJA PROSI:

1. O UREGULOWANIE ZALEGŁYCH NALEŻNOŚCI ZA PRENUMERATĘ DO DNIA 1.VII. 47 R. WPŁACAJĄC NA KONTO SPÓŁDZIELNI „LAS" P.K.O. NR I — 4312.

2. WPŁATY NA PRENUMERATĘ OD DNIA 1.VII. 47 R. KIEROWAĆ NA KONTO ZW. Z. P. L. I P. D. NR 1851.

Dwudziestopięciolecie szkoły w Margoninie

Le 25-ème anniversaire de l'école de Margonin

Szkoła leśna w Margoninie mieści się w wiekowych murach b. siedziby Skórzewskich i Ciecierskich. Mury te przetrwały do dziś. Pamiętają one 150-letnią niewolę. Pamiętają wykłady w języku niemieckim w założonej tu przez zaborcę w 1905 roku szkole leśnej... Lecz wkrótce zostało po tym tylko złe wspomnienie...

Z inicjatywy dyr. A. Pacyńskiego i przy współudziale dyr. Lorkiewicza, Zacherta, Zalewskiego, Bartza, Gottwalda i innych w czerwcu 1920 roku na konferencji w Wydziale Leśnictwa w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej zapadła decyzja utworzenia w Margoninie szkoły dla leśniczych.

I oto systematycznie germanizowani, nie umiejący często nawet dobrze mówić po polsku synowie Wielkopolski, Pomorza i Śląska, po zdanym egzaminie wstępnym z języka polskiego, matematyki i przyrody, rozpoczęli naukę na leśniczych. Było ich 46. Po 11 miesiącach wyszli z tytułem t. zw. pomocników leśnych. Tytuł bowiem leśniczego uzyskiwało się wówczas zgodnie z obowiązującymi jeszcze przepisami zaborczymi, dopiero po odbytej praktyce urzędniczej i egzaminie na leśniczego. Pierwszym kierownikiem szkoły był doświadczony w sprawach szkolenia leśnego nadleśniczy najbliższego nadleśnictwa K. Wojczyński.

Po unifikacji pod względem organizacyjnym szkolnictwa leśnego w 1923 roku, Państwowa Szkoła dla Leśniczych w Margoninie kształci leśników nie tylko do służby państwowej, lecz również do służby prywatnej.

Obok szkolenia nowych adeptów leśnictwa na 11-miesięcznych kursach, organizuje się 4 — 6 tygodniowe kursy, przeznaczone dla doszkolenia pracowników lasów państwowych. Kursy te ukończyło w latach 1923 — 1925 ponad 100 uczestników.



Uczestnicy uroczystości jubileuszowych 25-o lecia Gimnazjum leśnego w Margoninie

Każda nowa grupa uczestników nowego kursu pod kierunkiem wykładowców, wnosi nowe zdobycze do nagich z początku murów szkoły. Miejsce wywiezionych przez Niemców do Jeziorna (niemieckiej Steinbusch) w czasie poprzed-

niej wojny światowej pomocy szkolnych, poczęły zajmować eksponaty z zebraych w lesie przeróżnych „zdobyczy“: okazów roślin i zwierząt, wycinków drewna, uszkodzonych pędów, kolekcji kamieni...

Dzięki szczególnej opiece, jaką otaczana była szkoła przez Dyrekcję: najpierw Bydgoską, od 1924 roku zaś Poznańską, oraz przez Ministerstwo — zbiory powiększyły się o pewną ilość zakupionych eksponatów.

Bogactwo szkoły rośnie nietylko wewnątrz murów.

Stary, ośmiohektarowy park, w którego skład wchodziło z początku 180 gatunków drzew i krzewów, wzbogaca się o dalsze 100 gatunków. Ten park i zbiory szkolne stanowią wkrótce punkt zainteresowania nietylko zwiedzających szkołę leśników, lecz i osoby z poza ich szeregów. Własnymi siłami wydaje szkoła skrypty. Gdy za wiele energii nagromadzi się w murach szkoły, wytryska na zewnątrz i biegnie w świat. Widzimy prace, eksponaty szkoły na kilku wystawach w Wielkopolsce i na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.

Wyrazem współżycia szkolnego i narastającej tradycji w 1929 roku, powstaje Koło uczniów oraz Koło Absolwentów szkoły. Zorganizowanym zawsze łatwiej. To też usprawniona zostaje akcja wydawania skryptów, urządzane są często wycieczki szkolne po całym kraju. Szkoła bierze udział w szeregu uroczystości związkowych, w imprezach sportowych. Imię Szkoły staje się coraz bardziej znane.

W 1931 r., Szkoła święci swe dziesięciolecie. Wmurowano tablicę pamiątkową. Koło uczniów funduje Szkole artystycznie wykonany sztandar.

Szkoła jest nietylko oświatową placówką leśną, lecz również dzięki enegii i patriotyzmowi wykładowców i uczniów, — miłością do kraju i oświatą powszechną promieniuje na najbliższą i dalszą okolicę. Propagandowe odczyty o lesie, wykłady oświatowe i krajoznawcze, ilustrowane obficie przezroczami, docierają do zniemczonych wiosek nadnoteckich.

Opuszczające mury szkolne coraz nowe roczniki nie znajdują wkrótce stanowisk we własnej dyrekcji. Zaczyna się „emigracja“ na teren całej Polski. Dzięki temu, walory szkoły, wszczepione w młodych adeptów leśnych, dają się poznać w najodleglejszych zakątkach kraju. To też, gdy rynek leśny jest bliski nasycenia wyszkolonymi leśnikami i gdy w 1934 i 1935 r. inne szkoły dla leśniczych ulegają likwidacji, obok najstarszej tradycją polskiej szkoły na leśniczych w Bolechowie, pozostaje jedynie szkoła w Margoninie. Szkoły w Margoninie nietylko nie kasuje się, lecz nadto zostaje ona rozbudowana. W 1937 roku dorobione zostaje całe nowe skrzydło, z przeznaczeniem na salę zbiorów, nową salę wykładową, warsztaty i mieszkania.

Okres nauczania zostaje przedłużony do 18 miesięcy. Od nowowstępujących wymaga się dwuletniej praktyki przedszkolnej oraz ukończenia gimnazjum nowego typu. Dzięki temu, szkoła zostaje podniesiona faktycznie do poziomu liceum, bez praktycznych wszakże uprawnień. Niezależnie od właściwego nauczania, organizowane są kursy dla eksternistów oraz w okresie wakacyjnym kursy dla gajowych.

Analizując przyczyny powodzenia szkoły w Margoninie, znajdziemy szereg istotnych powodów. Starannie przeprowadzana selekcja kandydatów na uczniów w czasie odbywania praktyki przedszkolnej, z góry gwarantuje wyższy poziom nauczania. Położenie większego nacisku na zajęcia praktyczne, niż na teoretyczne nauczanie, daje pewność, że uczniowie po skończeniu szkoły i objęciu stanowisk, wykonywać będą zlecone im prace fachowo, popełniając jak najmniej błędów. Uczniowie przerabiają wszystkie zajęcia praktyczne w lesie w charakterze robotników, bądź personelu dozorującego. Część zajęć praktycznych wykonują uczniowie w parku szkolnym. Ważniejsze okazy w parku zostają zarejestrowane i otabliczkowane, dzięki czemu park przyjmuje charakterr ogrodu botanicznego.

Jeśli do tego dodamy zdyscyplinowane, choć pełne koleżeńskiego podejścia nauczycieli, wychowanie internatowe, otrzymamy obraz przeciętnego absolwenta jako dzielnego, pełnego miłości do kraju i tężyzny fizycznej, dobrego pod każdym względem fachowca.

Wojna pozostawiła na szkole dotkliwe szczerby. Zniszczeniu uległo około 30% zbiorów szkolnych, biblioteki i parku. Wielu absolwentów zginęło od zbrodniczej ręki najeźdźcy.

Przez cały czas działalności szkoły w Margoninie, odbyło się w jej murach 17 kursów 11—18-miesięcznych; kursy te ukończyo 750 uczestników. Ponadto urządzono tu sześć 4 — 5-miesięcznych kursów dokształcających dla pracowników, z 164 uczestnikami, dziewięć dwutygodniowych kursów dla eksternistów ze 115 kandydatami oraz dwa kursy 7-tygodniowe dla 112 gajowych. Ogółem przeto szkoła wypuściła 114 preszkolonych leśników.

W wyzwolonej od najeźdźcy germańskiego Polsce, Szkoła wznawia swą działalność jeszcze przed zakończeniem działań wojennych.

Odbył się jeden 5-miesięczny kurs dla leśniczych, poczym, decyzją Ministerstwa Leśnictwa, Szkoła zostaje przemianowana na dwuletnie Gimnazjum Leśne.

Piękną kartę w tradycji szkoły w Margoninie zapisało zgromadzenie w murach jej „weteranów" szkół z Bolechowa, Margonina i Krotoszyna. Urządzono tu dla nich kurs, aby dać im możność ukończyć naukę przerwaną działaniami wojennymi. Kartę tę uświetnia jeszcze sprowadzenie do szkoły odnalezionego sztandaru szkolnego, utraconego — w czasie wojny — pod Sochaczewem.

W lecie 1946 roku zaszczycił gimnazjum swoją obecnością pierwszy polski Minister Leśnictwa, ob. St. Tkaczow.

Istnieją możliwości szkolenia uczniów w Margoninie w zakresie przemysłu drzewnego. Stoi temu jednak na przeszkodzie zbytnia szczupłość pomieszczeń.

Być może, przeszkody te zostaną usunięte przez Władze Leśne, które, jak na to wskazuje 25-letnia tradycja szkolna, zawsze otaczały szkołę opieką i — w miarę możności — niosły jej pomoc.

Bejot.

NOTATKI Z WIEDZY I ŻYCIA

Notes sur la science et la vie

O TAJDZE SYBERYJSKIEJ W OKOLICACH GÓRSKICH

W zachodniej Syberii, w odległości około 150 km na południe od linii kolejowej Nowosybirsk — Krasnojarsk dotychczas jednostajna i monotonna równina zaczyna przechodzić w pasma pagórków i niezbyt wysokich gór. Im dalej na południe, tym wyższe majaczą w oddaleniu góry. Widać nawet takie, które są pokryte wiecznym śniegiem.

W miarę przebywania odległości klimat staje się coraz surowszy. Zmienia się też charakter lasów oraz częstość występowania i zasiąg różnych gatunków drzew.

O ile na początku dość liczną była sosna, o tyle przy dalszym przesuwaniu się na południe, staje się ona coraz rzadszą aż wreszcie znika zupełnie. W ślad za nią znika modrzew i osika.

Wreszcie przybywa się do okolicy, gdzie przed oczami otwiera się panorama gór o łagodnie zaokrąglonych liniach, poprzerzynanych dość głębokimi dolinami, w których szemrzą górskie potoki.

Wszędzie roztacza się las. Tylko niektóre szczyty górskie, sięgające około 1200 m nad poziomem morza, są obnażone z powodu występowania skał złożonych z wapieni, porośniętych liszajami. W dolinach rzecznych odsłaniają się na stromo ściętych zboczach warstwy szarego łupku krystalicznego.

Odczuwa się powiew surowego i bezlitosnego klimatu. Zima zaczyna się już w drugiej połowie września i kończy się w połowie lipca. Temperatura powietrza w zimie spada nierzadko do — 45° C.

Już we wrześniu zaczyna padać śnieg i z przerwami pada do maja. Topnienie śniegu zaczyna się w maju i trwa do drugiej połowy czerwca. Na stokach północnych śnieg znika dopero w połowie lipca. Topnienie trwa długo, gdyż pokrywa śnieżna na skutek częstych opadów dochodzi do 2 m grubości i więcej. Często wiejące wiatry usypują na stokach warstwy śniegu dochodzące do 4 m grubości i więcej.

Wiatry są częste i silne. Wieją przeważnie z zachodu zmieniając kierunek w dolinach górskich. Szczególnie uciążliwe są w okresie t.zw „buranów" (huraganów) śnieżnych, które trwają bez przerwy po kilka tygodni. Wiatr wznieca wtedy drobny śnieżny pył, którym przesłaniając cały widnokrąg, zmniejsza widzialność na odległość ręki. Siłą uderzenia zbija człowieka z nóg.

Opisane warunki sprawiają, że okres wegetacji jest krótki. Rozpoczyna się w drugiej połowie maja, kończy się we wrześniu. Lato jest krótkie (lipiec, sierpień).

Gleba — płytka, gliniasta zawiera znaczną ilość mniejszych lub większych kamieni, otoczaków. W dolinach spotykają się warstwy iłu, o zabarwieniu niebieskawym.

Roślinność zielna bardzo różnorodna, bujnie i szybko rosnąca, przystosowała się do krótkiego okresu wegetacyjnego. Opad liści, jako też zanikanie wegetacji nie zdąża zakończyć się przed nadejściem mrozów i pierwszym opadem śnieżnym. To też pod grubymi pokładami śniegu spoczywają i zimują zielone rośliny.

Główną szatę roślinną stanowi tajga syberyjska, tworząc część południową zasięgu lasu w przystosowaniu do okolic górzystych i zbliżając się do górnej granicy lasów.

Niekorzystne warunki klimatyczne i sąsiedztwo granicy zasięgu wywarło swe piętno na składzie gatunkowym lasu, pokroju drzew i strukturze drzewostanów.

Najliczniej występującym gatunkiem jest jodła (w rozumieniu jodły syberyjskiej — Abies sibirica), pospolicie zwana „pichtą". Tworzy ona główne drzewostany, w których w pojedyńczej domieszce trafia się brzoza i jarzębina, na wyższych poziomach świerk.

Drzewostany jodłowe pokrywają wszystkie masywy górskie, tworząc mniej więcej zwarte drzewostany.

W miarę wznoszenia się ponad poziom morza zwarcie słabnie, przechodząc w lukowate. Im wyżej, tym coraz częściej, trafiają się luki, coraz większe, przechodzące w polany.

Na wyższych stanowiskach już nie ma mowy o drzewostanie. Raczej są to łąki wysokogórskie, urozmaicone kępami drzew. Gleba staje się podmokłą, łąki przechodzą w torfowiska, skład gatunkowy kęp drzewnych zasadniczo

się zmienia. Jodła występuje już tylko pojedyńczo, natomiast przeważają wspaniałe limby w towarzystwie brzozy omszonej i świerka.

Bardzo obficie występują najrozmaitsze krzewy wśród których najliczniej występuje malina, jerzyna, porzeczki czerwone i czarne, czeremcha i suchodrzew.

Wśród podkrzewów obfitą jest czarna jagoda (Vaccinium Myrtyllus). Nader pospolitą jest kamionka (Rubus saxatilis).

Rośliny zielne występują bardzo obficie i w wielkiej ilości najrozmaitszych gatunków. Najpospolitszym jest masowo na wiosnę pojawiający się fiołek alpejski.

Również obficie na wiosnę pojawia się bliżej niezidentyfikowana „kouba", roślina cebulkowata o zapachu podobnym do czosnku, używana przez ludność masowo we wszelkiej postaci (liście, łodygi, cebulki) jako zielona sałata, i przyprawa do potraw, kiszona na zimę w beczkach, bardzo ceniona ze względu na własności antyszkorbutowe.

Na otwartych miejscach w pobliżu terenów wilgotnych w stanie dzikim rośnie piwonia (peonia) bardzo lubiana przez bydło. Z innych roślin rzucają się w oczy ostróżki dorastające do 3 m wysokości i wyżej, oraz inne gatunki, tworzące zbite dżungle, w których człowiek chowa się z głową.

Wszystko razem, drzewa, krzewy i zioła tworzą właściwe tutejszym warunkom zespoły roślinne, bardzo bogate podpadające pod ogólną nazwę „tajgi górskiej, zachodnio-syberyjskiej".

Z obserwacji nad poszczególnymi rodzajami drzew notuję następujące szczegóły.

Jodła.

Tworząc naogół jednolite drzewostany, jodła nie osiąga tu dużych wysokości, które wynoszą przeciętnie około 15 m. Duże i grube drzewa spotyka się dosyć rzadko, przeważają drzewa cieńsze o pierśnicy 15 — 20 cm. Użytkowanie drzewostanów odbywało się systemem plądrowniczym, poszczególne drzewa wybierano kierując się ich rozmiarami i przydatnością techniczną. O odnowienie drzewostanów nikt się nie troszczył. W tym względzie jodła daje sobie radę sama, gdyż w lukach drzewostanu i obok pojedyńczych drzew łatwo odnawia się samosiewem. Korę wytwarza jodła gładką, lśniącą, szarosrebrzystą dosyć gęsto usianą znacznymi nabrzmieniami, zawierającymi żywicę. Nabrzmienia te za najmniejszym skaleczeniem, nawet za naciśnięciem palca, łatwo pękają wydzielając żywicę. Dlatego wzdłuż dróg widać drzewa jakby opryskane wapnem. Są to upływy żywicy z miejsc skaleczonych. Przy wyróbce drzew ręce, ubranie i narzędzia w krótkim czasie pokrywają się żywicą, co utrudnia pracę.

Brzoza (główny gatunek brzoza gruczołkowa).

Występuje w drzewostanach jodłowych pojedyńczo, przeważnie jako duże grube drzewa, o pierśnicy 30 — 40 cm i wysokości o 5 — 10 metrów przewyższającej wysokość drzewostanu. Wierzchołki brzóz górują wobec tego nad drzewostanem, co nadaje im charakterystyczny wygląd, zwłaszcza przy obserwacji z daleka, lub ze szczytu góry. Strzały są oczyszczone do wysokości 10 metrów, nadając się do wykorzystywania na fornier. W rzeczywistości wobec oddalenia od dróg wywozowych brzozy są używane przeważnie tylko na opał.

Spotyka się znaczny odsetek drzew krętosłoistych trudno łupliwych. Ludność rozpoznaje takie drzewa i omija je, wybierając sztuki o prostym przebiegu słojów.

Korę wytwarza brzoza białą, następnie szarą słabo popękaną o dużej grubości 2 — 3 cm, nawet na młodych egzemplarzach. Korę tę ludność zdejmuje płatami i użytkuje do różnych celów. Dzieli się ona na cały szereg pojedyńczych cienkich warstw o pięknym deseniu. Zewnętrzna warstwa użytkowaną jest do rozniecania ognia, jako podpał, gdyż pali się gwałtownie. Dalsze warstwy ludność odpowiednio preparuje, wyrabiając kubki, wiaderka, koszyki, chodaki zastępujące obuwie, i używając do celów budowlanych np. obijania ścian i łatania dachów.

W młodszym wieku brzoza występuje licznie w młodnikach powstałych naturalnie na miejscach bardziej masowych wyrębów, oraz na torfowiskach wysokogórskich (jako drugi gatunek — brzoza omszona).

Jarzębina występuje jako zwykła jarzębina — Sorbus aucuparia) w młodszych drzewostanach w postaci krzewu, w starszych — jako duże drzewo dorównując wysokością jodle i osiągając znaczne rozmiary grubości dochodzące do 25 cm i więcej w pierśnicy. Posiada drewno twarde, wybitnie twardzielowe, o wąskim bielu i szerokiej twardzieli, zabarwionej na piękny ciemny kolor orzechowy. Z pojedyńczych egzemplarzy dałoby się pozyskać drewno użytkowe dla celów meblarskich.

W okolicy drewno jarzębiny jest najbardziej cenione z pośród innych drzew jako opał, wysokokaloryjny.

Owocuje obficie. Owoce o rozmiarach dużych wisien są kupowane przez miejscowe sklepy państwowe na dodatek do fabrykacji dżemów owocowych.

Czeremcha. (Prunus padus) występuje mniej licznie od jarzębiny, przeważnie w młodnikach jako krzew, lub niezbyt duże drzewo.

Kwitnie obficie, wydaje piękne czarne owoce, które są zbierane i użytkowane przez zastosowanie pestek, jako jeden ze składników do wyrobu namiastek kawy.

Z krzewów bardzo pospolitą jest malina obficie owocująca i wykorzystywana do zbioru. Nie mniej pospolitym jest suchodrzew (Lonicera xylosteum), dostarczający owoców w postaci małych fioletowych śliweczek nadzwyczaj cierpkich, ale chętnie użytkowanych przez ludność z braku owoców. Suszone owoce malin i suchodrzewia są używane do naparzania i picia w postaci herbaty, nieraz specjalnie w celach leczniczych.

Limba. Omawiając poszczególne drzewa szczególną uwagę wypada poświęcić omówieniu limby, jako jednego z najpiękniejszych i największych drzew w górskiej tajdze syberyjskiej.

Limba nazywana przez tutejszą ludność „kiedrą" występuje dość licznie na odległych, wyższych terenach górskich podmokłych, przechodzących w torfowiska.

Rośnie w tych miejscach wraz z brzozą i świerkiem na nieco suchszych, wyższych miejscach i osiąga olbrzymie wymiary w stosunku do innych drzew, osiągając wysokość 30 m i wyżej oraz średnicę 1—1,5 m w pniu. Wiek pojedyńczych sztuk można szacować na 300 lat i więcej.

Prócz miejsc wysokogórskich podmokłych, występuje pojedyńczo w mniejszej okazałości w drzewostanie jodłowym na przejściach do wilgotnych łąk.

Odnawia się naturalnie z dużym wysiłkiem, wypierana jest przez jodłę i znacznie niszczoną była przez ludność, która ścinała pojedyńcze sztuki dla wyrobu dranic i gontów (wysoka łupliwość) i na opał.

Naogół limba sprawia wrażenie dawnego władcy puszczy, który przeżył okres swojej świetności i obecnie po-

woli ustępuje ze swoich terenów, cofając się na miejsca bardziej niedostępne.

Znaczenie limby, jako takiej, zostało należycie ocenione przez władze ogólne, korzysta ona z ustawowej ochrony i wyrąb jest obecnie wzbroniony.

Pokrój drzewa jest imponujący i oryginalny. Boczne gałęzie mają przebieg mniejwięcej poziomy. Ku końcowi z lekka są zagięte w dół, a koniec wygięty ku górze. Mimowoli przypomina się sylweta chińskiej pagody „świątyni", u której dachy mają brzegi podobnie charakterystycznie zagięte. U starych drzew limbowych wierzchołek ustaje we wzroście i wtedy najbliższe dolne gałęzie, przyjmują funkcję wzrostu ku górze, wyginają się i rosną pionowo, nadając wierzchołkowi drzewa swoisty kształt podobny do kształtu arfy.

Z biegiem czasu starzenie się drzewa wywiera swój wpływ na te gałęzie, które ustają w przyroście, a nawet usychają.

Z kolei dalsze gałęzie, niżej położone, objawiają tendencję wzrostu pionowego. Następuje kandelabrowate wygięcie tych gałęzi i dalszy wzrost ku górze.

W ten sposób na różnych egzemplarzach, coraz starszych, coraz grubszych, zaobserwować można całe stopniowanie w pokroju korony z coraz dalszym posuwaniem się zjawisk tworzenia się kandelabrowatych kształtów gałęzi od góry ku dołowi.

Wreszcie u szczególnie sędziwych i ostatecznie przestarzałych egzemplarzy zauważyć można końcowy objaw: dolne gałęzie, wrastające kandelabrowato w splątaną gęstwinę górnej części korony utworzonej przez usychające gałęzie.

W okresie kończącej się wegetacji, limby są przedmiotem nieustannej wędrówki ze strony najbliższych osiedli ludzkich. Przybywają gromady chłopców, którzy starają się wykonać dość trudne zadanie; zdobyć dojrzałe szyszki limby. Szyszki zgromadzone są prawie wyłącznie przy wierzchołku drzewa. Jeden z chłopców zręcznie wdrapuje się pod sam wierzchołek drzewa, gdzie balansując na gałęzi, zrywa szyszki ręcznie, lub przy pomocy rozwidlonego kija, zrzuca na ziemię.

Wśród tej czynności nie obchodzi się bez nieproszonych świadków. Ptaki z rodzaju orzechówek, a raczej „limbówek" z wrzaskiem latają naokoło, protestując przeciwko naruszeniu ich własności. W rzeczywistości one też zajmują się zbieraniem szyszek limbowych, zrzucając je na ziemię i chowając je pod świeżo ścięte pokosy trawy.

Leżące na ziemi szyszki porywane są ponadto przez przedstawicieli miejscowych gryzoni z rodzaju świstaków, małe zwinne zwierzątka o futerku w podłużne jasne i ciemne brunatne pasy, przez tutejszą ludność zwane „burundukami".

Jak widać, wiele istnieje przeszkód dla naturalnego odnowienia limby. Samosiew tego drzewa tylko z największym trudem wejść może w istnienie tajgi. Dlatego zasięg limby cofa się do miejsc najbardziej niedostępnych.

Nasiona limby jako tak zwane „orzeszki kiedrowe", sprzedawane są na rynku na szklanki, podobnie jak ziarnka słonecznika.

Ogółem tajga syberyjska w całości daje piękne, majestatyczne widowisko. Jest to las, który rośnie sam i kieruje się własnymi prawami bez oglądania się na pomoc człowieka.

Obserwowane z wyżyn łańcuchy górskie porośnięte lasem, ciągną się nieskończonymi pasami i zamykają sobą widnokrąg. Wydaje się, że na świecie jest absolutny spokój i nie istnieje ludzkość wstrząsana przez ciągłe kataklizmy wojenne.

Wacław Krajski

Ktokolwiek wiedział by o losie Dr. Inż. Korduby Włodzimierza, ostatnio zam. w Słonimie, który odbył swe studia na dziale lasowym w Politechnice lwowskiej, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Gołogórska, poczta Ryjewa.

CI, CO ODESZLI...

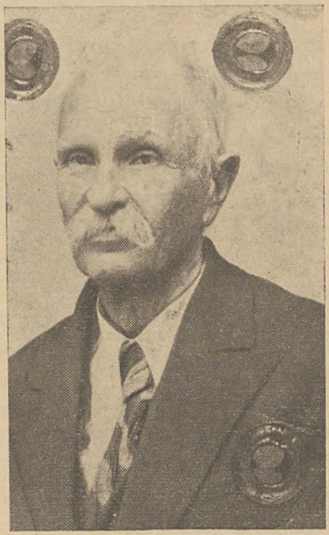
Ceux qui nous ont quittés

Ś. p. Stanisław Noyszewski

Do tych, których odejście przyśpieszyła okupacja niemiecka, należy również ś.p. Stanisław Noyszewski, — emerytowany inspektor Lasów Państwowych Dyrekcji Siedleckiej.

Czterdziestosześcioletnią swą pracę ś.p. Stanisław Noyszewski zasłużył się wielce polskiemu leśnictwu.

Urodził się w dn. 21 marca 1867 r. w Kitajówce, jako syn zesłańca z 1863 r. Gimnazjum ukończył w Tule, a następnie Akademię Piotrowsko - Razumowską w Moskwie ze stopniem kandydata nauk rolniczo - leśnych 1892 r.



Stanisław Noyszewski

Fachową działalność rozpoczyna jako inspektor w Banku Ziemiańskim w Moskwie. Po przepracowaniu tam dwu lat, w roku 1894 wstępuje do służby państwowej jako taksator w gub. Wołogodskiej, a następnie Samarskiej. W roku 1903 otrzymuje nominację na kierownika nadleśnictwa doświadczalnego na Uralu (nadl. Tymir).

Dzięki swym zdolnościom i wielkiej wiedzy leśnej zostaje w roku 1908 mianowany ministerialnym inspektorem urządzania lasu (rewizor lesoustrojstwa) na Kaukazie. Na tym wysokim stanowisku przebywał do końca wojny, do roku 1919, popierając zawsze Polaków, z których wielu zawdzięczało mu tam swą karierę życiową.

Po powrocie do Polski, do której zawsze tęsknił jako gorący patriota, zostaje mianowany inspektorem Lasów Państwowych w inspekcji Łomżyńsko - Kurpiowskiej.

W roku 1920 przejściowo jest mianowany dyrektorem Lasów Państwowych Dyrekcji w Siedlcach, jednak ówczesny beznadziejny stan zdrowia spowodował cofnięcie tej nominacji.

Po przyjściu do zdrowia ponownie obejmuje poprzednie stanowisko inspektora i pozostaje na nim aż do czasu przejścia na emeryturę z dniem 1.I.1935 r.

W czasie swej pracy fachowej napisał wiele prac naukowych, między innymi w roku 1896 „O typach drzewostanów z uwzględnieniem pokrywy leśnej". W roku 1910 o tak zwanych, Selach, to jest o sposobie wstrzymywania ulewnych opadów w górach dla zabezpieczenia od powodzi. W roku 1916 „Handel i przemysł drzewny w basenach morza Czarnego i Kaspijskiego" i szereg artykułów w czasopiśmie „Lesopromyszlennyj Wiestnik".

Znane są jego prace naukowe publikowane w polskich czasopismach leśnych. Szereg artykułów w „Sylwanie" o wzorach matematycznych i sposobie obliczania masy dłużyc ze średnicy w cieńszym końcu. Następnie w „Lesie Polskim" i „Echach Leśnych" o sposobie walki z szeliniakiem przy pomocy rowków (zwanych rowkami Noyszewskiego), sposobie walki z cetyńcem, kornikiem drukarzem i osutką. Dalej artykuły w „Rynku Drzewnym" — jak: o siniźnie podkładów, o podkrzesywaniu młodników i wiele innych. Przy swych pracach fachowych i naukowych nie zaniedbał i pracy społecznej. W roku 1923 był prezesem Oddziału Związku Leśników w Siedlcach.

Jako zwierzchnik był zawsze życzliwy dla swoich podwładnych, otaczał go też szacunek powszechny — dowód uznania jego wiedzy i prawego charakteru. Miał też dużo przyjaciół wśród naukowej braci leśnej, polskiej i zagranicznej starszej generacji.

Jako znany leśnik polski zostaje wymieniony w encyklopedii Trzaska, Everta i Michalskiego (Tom XX).

Po weloletniej pracy w leśnictwie nie było jednak sądzone ś.p. Noyszewskiemu zaznać zasłużonego odpoczynku w kółku rodzinnym i we własnym domku na kolonii urzędniczej w Siedlcach, która powstała z jego inicjatywy jako nowa dzielnica miasta, po rozparcelowaniu przyległego majątku. Na schyłku bowiem jego życia wypadł najgorszy do przetrwania okres. W roku 1940 zostaje wraz z rodziną usunięty przez okupanta z własnego domu i ulokowany w ciasnym, zniszczonym mieszkaniu. Dalszy okres okupacji nie oszczędził mu najboleśniejszych doświadczeń: utraty najbliższych osób, jak też i wielkich kłopotów materialnych.

Mimo tych ciosów wierzy w odrodzenie i lepsze jutro Polski. Wiarą tą podtrzymuje i wzmacnia w wytrwaniu wszystkich otaczających go kolegów, znajomych i najbliższe otoczenie.

W tym okresie, poza analizą spraw natury politycznej, poświęca też wiele czasu zagadnieniom leśnym w oparciu o swoją wiedzę i długoletnie praktyczne doświadczenie, opracowując cały szereg tematów z dziedziny dendrometrii i innych dziedzin. Prace te, niestety, uległy zniszczeniu.

Śmierć żony skłania go do wyjazdu w roku 1944 do pozostałej rodziny — do Warszawy. Widok barbarzyństwa niemieckiego, szalejącego w tym czasie w Warszawie, groza bezustannych obław i egzekucyj ulicznych szarpnęły zbyt mocno resztkami tlejącego się życia. Zmarł w Warszawie 11.IV.1944 r. i został pochowany na cmentarzu na Czerniakowie, nie doczekawszy się odrodzenia Ojczyzny. Odszedł człowiek, który poza Ojczyzną najbardziej umiłował las, któremu poświęcił całe swoje życie, wiedzę i pracę.

Cześć Jego świetlanej pamięci. *J. K.*

KRONIKA LEŚNA

Chronique forestière

KONFERENCJA FAO

W dniach 31.III. do 3.IV b.r. odbyła się w Rzymie konferencja FAO poświęcona zagadnieniom światowej statystyki leśnej i drzewnej. Reprezentowane były kraje europejskie i śródziemnomorskie, a mianowicie: Austria, Bułgaria, Dania, Francja, Italia, Liban, Holandia, Polska, Zjednoczone Królestwo, Szwajcaria, Syria, Cezchosłowacja, Turcja.

Podobna konferencja dla krajów obu Ameryk, Australii i Nowej Zelandii odbyła się wcześniej w dniach 11 — 14 lutego b.r. w Waszyngtonie.

W skład delegacji Polskiej weszli: inż. Stan. Ihnatowicz, dyrektor Ministerstwa Leśnictwa — delegat oraz jako eksperci: inż. dr Chodzicki prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, inż. M. Pachelski, inspektor Ministerstwa Leśnictwa oraz p. M. Czerniewska z Gł. Urzędu Statystycznego.

Tematem obrad były proponowane przez FAO formularze do światowego spisu lasów i zapasów drewna, formularze do prowadzenia stałej statystyki pozyskania i obrotu drewna oraz tablice czynników zamiennych.

Dyskusje odbywały się w dwuch podkomisjach poczym wyniki przedyskutowano raz jeszcze i przyjęto w formie rezolucji na ogólnym zebraniu.

Proponowane przez FAO i Konferencję Waszyngtońską formularze i zasady dostosowane do potrzeb i warunków krajów europejskich.

Duże uznanie zyskały między innymi dwa wnioski delegacji polskiej. Jeden dotyczy definicji lasu, drugi w sprawe podziału statystyki leśnej nie tylko w/g państw, lecz również w/g rejonów klimatyczno - biologicznych.

Obrady odbyły się w pogodnej atmosferze rzeczywistej współpracy narodów między sobą.

Na zakończenie zorganizowano kilka wycieczek wspólnych celem zwiedzenia miasta i okolicznych charakterystycznych lasów. *M. Pachelski.*

WYSTAWA W TARNOWIE

Pomiędzy 12 a 18-ym stycznia b.r. została zorganizowana staraniem Rady Związków Zawodowych w Tarnowie wystawa p.t. „Od wyzwolenia do planu odbudowy gospodarczej Polski".

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Rzeszowskiego w Tarnowie wzięła udział w tej wystawie, przedstawiając całokształt swej działalności i dorobku na terenie Województwa Rzeszowskiego. Udekorowane stoisko Dyrekcji zwracało na siebie szczególną uwagę. Rozmeszczone wykresy przedstawiały obrazowo i cyfrowo zwiedzającym dane, dotyczące stanu posiadania lasu, prace w zakresie odnowienia i zagospodarowania lasów i to w latach 1939 — 1945, następnie w okresie odrodzeniowym 1945 — 1947 oraz plany i zamierzenia Dyrekcji na bieżące 3-ch lecie. Między innymi został uwzględniony dział przemysłu drzewnego, gdzie odnośne wykresy dawały obraz zniszczeń zakładów przemysłowych na skutek działań wojennych, następnie odbudowę zakładów przez Dyrekcję Lasów, a wreszcie plany rozbudowania i uruchomienia dotychczas nieczynnych zakładów przemysłowych w ciągu bieżącego 3-letniego planu odbudowy. Ponadto stoisko Dyrekcji wyróżniło się przedstawionymi wyrobami z drewna. Eksponaty takie jak parkiety rozmaitych wymiarów, gatunków, wełna drzewna, prawidła do butów i cały szereg przedmiotów gospodarstwa domowego ilustrowały w części produkcję Dyrekcji z dziedziny przemysłu drzewnego.

W uznaniu zasług Rada Związków Zawodowych nadała Dyrekcji Lasów dyplom.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU NAUKOWEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO W RADOMIU

Stosownie do zapowiedzi (patrz Nr 3 str. 77 „Lasu Polskiego) odbył się w dniu 4 kwietnia b.r. odczyt inspektora B. Zarzyckiego na temat *„Przebudowa lasów do wymagań przyszłej wojny“.*

Autor na podstawie studiów szeregu dzieł wybitnych pisarzy wojennych, zarówno swoich, jak i obcych, omawiał rolę lasów w okresie drugiej wojny światowej, jak również rolę jaka czeka lasy, jeśli kiedyś nastąpi nowa wojna światowa. Polska — mówił prelegent — jeżeli będzie prowadzić wojnę, to tylko obronną; na tej podstawie opierał swoje rozumowania. — Musimy być przygotowani do obrony — zakończył prelegent — nie tylko ogniem zapału żołnierza polskiego, lecz i celowymi urządzeniami techniczno - leśnymi, w oparciu o zastosowania obronne i ochronne terenu, na jakie nas stać.

Odczyt ten obejmował pierwszą część tematu. Druga poświęcona będzie rozważaniom stworzenia strategicznej osłony z lasu na pograniczu i w środku kraju, zarówno w miejscowościach pokrytych lasem, jak dotychczas bezleśnych.

Z uwagi, że jest to idea całkiem nowa, nawet na Zachodzie Europy, odczyt wzbudził duże zainteresowanie.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Revue des publications

Leśnická Prace — Pisek — Cs Matice Leśnická Nr 1 — styczeń 1947.

Miesięcznik ten, poświęcony nauce leśnictwa i praktyce leśnej, jak głosi napis na karcie tytułowej, obchodził w roku ubiegłym 25-lecie swego istnienia.*)

W numerze tym omawiane są następujące tematy:

Antoni Nemec — *Przyczynek do znajomości biochemii cisa.* Cis jest gatunkiem, który jest w zaniku w lasach centralnej Europy. Autor widzi jedną z przyczyn tego zaniku w degradacji gleb leśnych, będącej wynikiem gospodarki zrębami zupełnymi i idącym za tym ubytkiem wapna oraz innych składników odżywczych oraz zwiększaniem się kwasowości tych gleb. Charakterystycznym dla cisa, jako jedynego z gatunków leśnych, jest silnie trujący alkaloid — *taksyna,* występujący nie tylko w liściach, lecz również w gałęziach, korze, i nasionach (za wyjątkiem jagody). Poza taksyną w bardzo małych ilościach w liściach inny alkaloid — *efedryna.* Badanie swe oparł autor na cisach z rezerwatu Skryje (Czechy Centralne), położonego na podłożu skał wybuchowych (Spilit, melafir). Zawartość w składniki mineralne charakteryzuje obecność bardzo znacznej ilości potasu i wapna i to zarówno w liściach, jak w drewnie pnia oraz w korze. Potas przeważa w liściach, i drewnie, podczas gdy w korze dominuje wapno. Pod względem zawartości składników mineralnych cis najbliższy jest jodły, która również uważana jest w lasach czeskich jako gatunek powoli ustępujący. Tak jak jodła cis jest gatunkiem wymagającym obecności w glebie znacznej ilości wapna oraz pobierającym z gleby duże ilości potasu. Na glebach biednych w wapno i składniki odżywcze, przede wszystkim o wyraźnie kwaśnej reakcji, cis stopniowo zanika i wreszcie ginie zupełnie bez pomocy ze strony człowieka.

Zdenek Obalil — *Przyczynek do zagadnienia straty na masie przy wyróbce korowanych sortymentów drewna.* Jako górne granice strat przy wyróbce sortymentów korowanych atuor podaje: 3% u drewna opałowego korowanego dwustronnie, 5% — dla korowanego czterostronnie, 7% — dla korowanego całkowicie ,10% — 15% — dla papierówki.

Josef Melichaz — *Kila słów o edafonie gleb leśnych.* Autor przedstawia wyniki swej pracy, prowadzonej w chwilach wolnych od zajęć gospodarczo - leśnych, nad ilościowym występowaniem drobnej fauny w glebie leśnej w drzewostanach różnego składu i wieku oraz na powierzchniach lasu (zręby, halizny). Opisana jest dokładnie metoda pracy oraz ważniejsze wyniki liczbowe. Obecność drobnej fauny objętej czterema grupami: Acarina, Collembola, Alia Arthr. i Verrmes **) — jako mających największą rolę w rozdrabnianiu resztek organicznych — obliczana jest przez autora w różnych warstwach gleby, poczynając od próchnicy do głębokości 30 cm. W zależności od różnic w zadrzewieniu, składzie gatunkowym i wieku drzewostanów, jak również od poziomów glebowych zmieniają się ilości bezwzględne oraz stosunkowe poszczególnych grup fauny. Pewne światło na znaczenie edafonu daje przykład ze świeżego zrębu w drzewostanie świerkowym, który wykazuje do głębokości 30 cm. okrągło na 1 ha: 296 milj. egz. Acarina, 56 milj. egz. Collembola, 22 milj. egz. Alia Arthrepoda oraz 18 milj. egz. Vermes.

Ludovit Macko — *Leśnictwo w Słowacji podczas okupacji.* Szkic historyczny dotyczy stanu leśnictwa w Słowacji w okresie 1938 — 1945. Autor podaje organizację władz

*) Patrz Nr 4 L. P.

**) roztocze, skoczogony, inne stawonogi, robaki.

leśnych, które stanowiły składową część Ministerstwa Rolnictwa, wzgl. później Ministerstwa Gospodarstwa; podaje podstawową statystykę obrazów leśnych różnej własności; charakeryzuje obsady osobowe władz naczelnych oraz politykę personalną. Następnie szczególnie obszernie opisane jest: szkolnictwo leśne od akademickiego do niższego, doświadczalnictwo leśne i drzewne, organizacje samorządowe i instytucje oraz organizacje leśne, drzewne i łowieckie, akcja wywiadowcza i ustawodawstwo.

Bardzo pomysłowo i praktycznie prowadzony jest przegląd piśmiennictwa leśnego. Przegląd ten łącznie dla czasopism i książek ułożony jest osobno dla każdego z działów nauki leśnictwa według systemu dziesiętnego, a więc i prace ogólne z zakresu leśnictwa, hodowli lasu, użytkowanie i technologia leśna, ochrona lasu itd.

Przeglądem w numerze 1 objęte są m. i. dwie broszurki wydane przez Instytut Badawczy Leśnictwa — o korniku drukarzu i cetyńcach pióra dr Nunberga. *J. K.*

KORESPONDENCJA REDAKCJI

Correspondance

Ob. Leon Głowacz — Sławków. Za ciekawy artykuł o samosiewce w sośninach dziękujemy, wkrótce umieścimy.

Ob. Marian Krzaczyński — Maciejowice. Za artykuł dziękujemy, umieścimy; temat zagospodarowania lasów drobnych wymaga gruntownego oświetlenia; bylibyśmy wdzięczni za dalsze jego rozwinięcie; interesujące byłoby przedsatwienie *konkretnych* przykładów spółdzielczego zagospodarowania tych lasów.

Ob. inż. K. Streber-Śnietnica. O kolchicynowaniu umieścilibyśmy, gdybyśmy otrzymali całość i gdyby nie podobny artykuł w tece, nadeszły kilka dni wcześniej; prosimy o dalszą współpracę i przepraszamy za zawód.

Ob. inż. T. Musiełowicz — Olsztyn. Recenzję umieścimy w numerze za lipiec b. r.

Ob. inż. St. Panczakiewicz — Niemodlin. Dziękujemy, wykorzystamy. Trudności związane z papierem i drukiem opóźniają ukazywanie się numerów „Lasu". Związane z tym opóźnienia w dostarczaniu wiadomości aktualnych zechcą Czytelnicy wybaczyć.

Pragnąc urozmaicić i uwszechstronnić Kronikę leśną, zwracamy się do Dyrekcji Lasów Państwowych, Leśnych Uczelni: akademickich i średnich jak również ośrodków szkoleniowych, nadleśnicwt i zakładów przemysłu drzewnego — z prośbą o nadsyłanie nam notatek nadających się do Kroniki, o ile możności, z materiałem fotograficznym.

Redakcja.

OD WYDAWNICTWA

Na prośbę Komitetu Redakcyjnego „Lasu Polskiego" i w realizacji uchwały Zjazdu przedstawicieli leśników polskich w Łodzi w sprawie wznowienia tego organu, podjęliśmy się w r. 1946 wydawania „Lasu Polskiego' — wobec palącej konieczności odrodzenia prasy fachowej i w całym zrozumieniu potrzeb na tym polu leśnictwa i leśników polskich.

Mimo trudnych warunków wydawniczych, staraliśmy się w ciągu minionego roku wywiązać z tego zaszczytnego i pionierskiego zadania według najlepszej woli i posiadanych możliwości, dążąc do utrwalenia podstaw rozwojowych pisma i do stałego ulepszania go pod względem graficznym.

Obecnie, wobec utworzenia Wydziału Wydawniczego Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, którego „Las Polski" był dotąd nominalnym organem, przekazujemy z dniem 1 lipca 1947 Związkowi na jego prośbę trud dalszego wydawania miesięcznika w przeświadczeniu, iż wkład naszej pracy oddajemy w powołane ręce.

W chwili tej niech nam wolno będzie serdecznie pożegnać wszystkich Abonentów, Czytelników i Przyjaciół wydawanego przez nas czasopisma i prosząc o wybaczenie ewentualnych usterek, podziękować Im na tym miejscu za doznawaną życzliwość, poparcie i liczne dowody uznania.

Spółdzielnia „LAS"

Centrala.

„Łowiectwo"

prof. W. Krawczyńskiego wyjdzie z druku z parutygodniowym opóźnieniem — wskutek niewykonania na czas zamówionej partii papieru.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Spółdzielnia eksploatacji użytków leśnych „Las", Warszawa, Asfaltowa 9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Asfaltowa 9.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 8.000 zł., 1/2 str. — 4.500 zł., 1/4 str. — 2.500 zł., 1/8 str. — 1.500 zł., 1/16 str. — 800 zł.

Prenumerata: kwartalna — 150 zł., półroczna — 270 zł. Cena numeru — 50 zł.

Nr 473 — Graf. Spółdz. Pracy „Grochów", Grochowska 194. — B-34989.